Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr

Kurjer Zachodni

»ISKRA«

ROK XXX | Niedziela 22 stycznia 1939 r. | Nr. 22

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Burzliwe posiedzenie Izby Deputowanych

Deklaracja o przyjaźni francusko - polskiej

Sojusz z Polską jest podstawą polityki francuskiej

PARYŻ, 21.1. — Trwająca już od kilku dni wielka debata w Izbie Deputowanych, poświęcona polityce zagranicznej, miała wczoraj niezwykle burzliwy przebieg.

Chwilami zdawało się, że między lewicą a prawicą dojdzie do bójki. Przewodniczący Izby zmuszony był dwukrotnie zawieszać posiedzenie.

SOJUSZ Z POLSKĄ

Posiedzenie poświęcone było głównie zagadnieniu ekspansji niemieckiej i sytuacji w Europie środkowej.

Omawiając tę sytuację dep. Gerard (dem. lud.) domagał się **wyjaśnienia stanowiska rządu w sprawach sojuszów, w szczególności z Polską.**

Dep. Peret (centr.) twierdził, że wizyta polskiego ministra spraw zagr. Becka w Berchtesgaden jest dowodem, iż Polska oddala się od Francji.

Odpowiadając obu tym deputowanym min. **Bonnet oświadczył, że przed udaniem się do Berchtesgaden min. Beck poinformował go o swych zamiarach.**

— Minister Beck — podkreślił Bonnet — zapewnił mnie, że przyjaźń francusko-polska pozostaje jedną z podstaw polityki polskiej, co zresztą jest także podstawą polityki francuskiej.

BLIŻSZE KOMENTARZE

W dalszym ciągu swego oświadczenia min. Bonnet zapowiedział, że bliższych komentarzy w sprawie sojuszów udzieli w expose, które zamierza wygłosić w połowie przyszłego tygodnia.

WZAJEMNE WYMYSŁY

Posiedzenie popołudniowe było widownią zajść bardzo burzliwych. Wywołał je b. minister lotnictwa Cot, **który pod adresem prawicy rzucił oskarżenie, że ulega ona wpływom niemieckim.**

Obrazując niebezpieczeństwo, grożące Francji ze strony Niemiec, Cot odpowiedział w pewnym momencie na przerywanie prawicy uwagą, że przerywania te są dla niego dowodem jak potężną jest propaganda niemiecka.

Deputowani prawicy podnieśli wrzawę i domagali się odwołania tych słów ewentualnie wyjaśnienia, co chciał przez nie powiedzieć.

Pomimo prób Cota, aby wytłumaczyć to zdanie w sposób nie obrażający, wrzawa nie ustawała.

Cot twierdził, że chociaż jedynie wskazać iż dyplomacja i propaganda niemiecka tworząc: **pakt antykominternowski, chciała przez straszak komunizmu wpłynąć na opinię poszczególnych krajów.**

Wyjaśnienie to nie wystarczyło przedstawicielom prawicy i posiedzenie zostało przerwane. Po wznowieniu napięcie jeszcze wzrosło.

Posypały się wzajemne zarzuty: komuniści nazywali prawicę agentami Hitlera, a prawica komunistów agentami Moskwy.

Wobec groźby bójki przewodniczący Herriot zmuszony był po raz drugi zawiesić posiedzenie.

ROZMOWA MIN. BONNET Z AMB. ŁUKASIEWICZEM

PARYŻ, 21.1. Minister Bonnet przyjął wczoraj ambasadora Rzplitej Łukasiewicza, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Aresztowanie wybitnego Włocha

W TUNISIE

TUNIS, 20.1 (Tel. wł.) Władze francuskie aresztowały dyrektora wielkiej i znanej gazety włoskiej „Resto del Carlino", który ujęty został na gorącym uczynku fotografowania francuskiej linii fortecznej w Tunisie.

Równocześnie aresztowany został w Tunisie inny obywatel włoski Casamello, który uprawiał propagandę antyfrancuską. Będzie on wydalony z granic kolonij francuskich.

Niemcy

I KONSTYTUCJA WĘGIERSKA

BERLIN, 20.1 (Tel. wł.) Prasa niemiecka zamieszcza artykuły, żądające od Węgier zmiany konstytucji i zaprowadzenia u siebie ustroju takiego, aby nie było w nim wrogów osi totalnej.

Taki wniosek wyciągnęła prasa niemiecka z ostatniego pobytu hr. Csaky i rozmów, jakie przeprowadził w Berlinie.

Smiertelny wypadek

W CZASIE RAIDU DO MONTE CARLO

PARYŻ, 21.1 (PAT). Samochód majora armii angielskiej, Epstona, biorącego udział w „zjeździe gwiaździstym" do Monte Carlo uległ katastrofie w pobliżu m. Ambevieu.

Major Epston poniósł śmierć na miejscu, towarzysz zaś jego, Amerykanin Kypstve, został poważnie ranny.

Wisła przerwała wały ochronne

Wojsko niszczy zatory lodowe

KIELCE, 21.1. PAT. Pomimo bardzo energicznej akcji saperów zator lodowy na Wiśle pod Sandomierzem utrzymuje się nadal. Dziś nastąpiło połączenie zatorów w jeden, długości przeszło 12 km.

Nurt wody skierowany wskutek tego na lewy brzeg Wisły przerwał część wałów ochronnych pod Koćmierzowem i Ostrołęką. Wały te, po bardzo energicznych wysiłkach wojska i miejscowej ludności zostały naprawione i zabezpieczone.

Akcja rozbijania czoła zatoru przez wojskowy patrol minerski prowadzona jest nadal, lecz utrudnia ją gęsta mgła rozciągająca się nad całym obszarem Sandomierszczyzny.

Stan wody obniżył się w dniu dzisiejszym do 4.46 m. ponad poziom normalny. Prace nad rozbijaniem zatoru trwają bez przerwy.

Delegacja Zaolzian

U PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

WARSZAWA, 21.1 (PAT). Premier i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski, w obecności podsekretarza stanu dr Bronisława Nakoniecznikowa-Klukowskiego — przyjął delegację ludności Zaolzia w składzie: posłów ks. Józefa Bergera, dr Franciszka Bajorka oraz pp. Jarosława Waleczki, Jana Stonawskiego, Stanisława Szczytnickiego, Karola Lipki, Alojzego Początka, Władysława Smolarza, Józefa Farnika, Stanisława Fabera i Jana Halamy.

Delegacja przedstawiła p. premierowi potrzeby Śląska Zaolziańskiego w zakresie społeczno-gospodarczym.

Wysiedlenie 500 Czechów

Z POW. CIESZYŃSKIEGO I FRYSZTACKIEGO

CIESZYN, 21.1. W pow. cieszyńskim bojówki dywersantów „Śląskiego odboju" dokonały ponownie napadów dn. 18 i 20 bm.

W środę pomiędzy Ofbrzykowicami a Łyżnicami napadnięto na patrol graniczny policji, raniąc dwu policjantów. Wczoraj w Ligocie Górnej bojówka rzuciła granat ręczny na leśniczówkę, w której kwaterowali żołnierze, raniąc jednego z nich.

W związku z tymi napadami polskie władze bezpieczeństwa wysiedliły z powiatów cieszyńskiego i frysztackiego na terytorium czeskie 500 uciążliwych cudzoziemców.

Na posiedzeniu Reichstagu

Hitler ma zażądać zwrotu kolonii

Angielskie pogłoski o akcji niemieckiej

BERLIN, 21.1. (tel. wł.) Kapitan Wiedemann, osobisty adiutant kanclerza Hitlera i jego b. dowódca kompanii z czasów wielkiej wojny, mianowany został konsulem generalnym w San Francisco, obejmując stanowisko to po kons. von Kilingerze.

W kołach oficjalnych specjalnie podkreślają, że nominacja Wiedemanna nastąpiła na jego własne życzenie.

LONDYN, 21.1. (tel. wł.) „Daily Mail" donosi, że kanclerz Hitler w swym przemówieniu na posiedzeniu Reichstagu w dniu 30 bm. wysunie w energicznej formie postulat zwrócenia Niemcom kolonij.

W tutejszych kołach politycznych w związku z tym podkreślają, że uregulowanie tej kwestii w znacznej mierze przyczynić się może do poprawy stosunków międzynarodowych.

Prasa angielska w związku z mianowaniem kapitana Wiedemanna konsulem generalnym w San Francisco podkreśla, że aczkolwiek nominacja ta nie ma nic w związku z usunięciem dra Schachta ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy, to jednak w obydwóch wypadkach przypuszczać można, że radykalne elementy w partii narodowo-socjalistycznej w ostatnim czasie wzięły górę.

„Daily Telegraph" stwierdza, że nominacja kapitana Wiedemanna w kołach politycznych uważana jest jako chęć unormowania stosunków Rzeszy z Stanami Zjednoczonymi.

Oddziały obronne w Niemczech

zostały utworzone na rozkaz Hitlera

BERLIN, 21.1. (tel. wł.) Rzesza niemiecka zamienia się systematycznie w jeden wielki obóz wojskowy. Realizując swoje dawne plany, zmierzające do przekształcenia Niemiec w obóz stałego pogotowia wojennego, kanclerz Hitler **wydał dekret, na mocy którego każdy mężczyzna po ukończeniu służby wojskowej musi wstąpić do t. zw. oddziałów obronnych, które wciela się do organizacji oddziałów szturmowych.**

Celem tego zarządzenia jest **zapewnienie wszystkim wysłużonym wojskowym „zachowania energii duchowej i fizycznej".**

Wedle dalszego postanowienia tego dekretu, wszyscy młodzieńcy po ukończeniu 17 lat życia są „moralnie zobowiązani" **starać się o zdobycie „odznaki sportowej", oddziałów szturmowych, która obecnie otrzymała nazwę „odznaki obronnej".**

W tym celu muszą wstępować do półwojskowych organizacyj sportowych, gdzie będą przechodzili odpowiednie przeszkolenie, połączone z ćwiczeniami gimnastycznymi i wojskowymi.

NA ŁAMACH PRASY

Naprzód idzie się nie bez trudności

Istotne znaczenie terytorialnych i politycznych korzyści, osiągniętych przez nas w roku 1938 — czytamy w tygodniku „Naród i Państwo" — leży nie w tym, by miały one zrównoważyć niejako dysproporcję siły państwowej istniejącą dziś między Polską i Niemcami — ta dysproporcja równoważy się w zupełnie innej dziedzinie: w dziedzinie układu stosunków międzynarodowych — lecz:

1) że usuwały z naszego bezpośredniego sąsiedztwa dwa zagadnienia polityczne, szczególnie niezdrowe i nienormalne; 2) że ilustrowały pewien zasadniczy rys naszego dzisiejszego położenia w przestrzeni i czasie, to jest fakt, że jesteśmy państwem, które może i powinno nie uszczuplać lecz rozszerzać, zarówno zakres swych politycznych wpływów, jak też i zakres swego stanu posiadania.

Można oceniać, że rok 1938 w zakresie polityki zagranicznej przyniósł nam nie wszystko co przynieść mógł i powinien. Tego rodzaju samowiedza dalej idących celów politycznych jest zjawiskiem zdrowym. W danym wypadku — w odniesieniu szczególnie do zagadnienia wspólnej granicy z Węgrami — jest ona obiektywnie słuszna. Równocześnie jednak nie można każdego doraźnego niepowodzenia łapczywie wyolbrzymiać do znaczenia klęski, podobnie, jak z drugiej strony nie można każdym sukcesem upajać się do nieprzytomności.

„Kto chce być współuczestnikiem historii, musi mieć poczucie, że naprzód idzie się nie bez trudności.

Tylko dokonana i retrospektywnie widziana historia ma wygląd szerokiego i równego gościńca — przypomina najuciążliwsze ścieżki górskie. Lecz jeśli tak — to trzeba być przygotowanym na to, że trzeba nieraz się w drodze zatrzymać, nieraz trzeba poszukać obejścia i zmienić metodę poszukiwania drogi — nie zawsze jednak musi to być równoznaczne z odwrotem i rezygnacją z zamierzonego celu.

OBRONA NARODOWA I SPRAWY SPOŁECZNE

Tygodnik „Zespół" porusza ważne zagadnienie „morale", jako współczynnika przygotowań obronnych całego narodu.

Wojsko, mimo jego odmiennej struktury, jakby oderwania od procesów społecznych, nie potrafi w głównych zarysach żyć innym życiem w czasie wojny, jak tym, które prowadzi społeczeństwo. Tak ścisła łączność jest coraz większa. Takie jest wojsko, jakie jest społeczeństwo.

Morale żołnierza — pisze „Zespół" — będzie iść tą samą ścieżką, co morale matek, sióstr, ojców i braci pozostałych w domach. I dlatego:

Usuwanie źródeł niszczących konfliktów społecznych jest takim samym przygotowaniem do zwycięskiej wojny, jak budowa przemysłu wojennego, rozbudowa gospodarcza, tworzenie zapasów.

Słusznie.

Codreanu — zapisał żonie w testamencie

SAMOCHÓD I DOCHODY z KSIĄŻKI

Codreanu — wódz Żelaznej Gwardii, zabity przez żandarmów w grudniu ub. roku, zapisał w testamencie swojej żonie, Helenie, urządzenie mieszkania i samochód.

Dochody z książki, obrazującej historię Żelaznej Gwardii, przypadają w połowie matce i żonie.

Przeszło 50 ha ziemi, jakie Codreanu posiadał, zapisał w równych częściach matce, żonie i córce.

Testament kończy się apelem do narodu, aby opiekował się dziećmi poległego w Hiszpanii w szeregach gen. Franco, członka Żelaznej Gwardii i jednego z jej najwybitniejszych przywódców, Motza.

Testament był sporządzony 15 czerwca ub. roku w celi więziennej w Volaj.

POWROTNY ANALFABETYZM

Ogromna część dzieci wiejskich — jak stwierdza „ABC" — wychodzi ze szkoły przed ukończeniem nauki, pomagać w gospodarstwie. Stąd szerzy się powrotny analfabetyzm.

Analfabeci c. przy tym nie pochodzą tylko z odległych wiosek, gdzie nie mają dostępu do książki lub gazety — okazuje się, że nawet z okolic podmiejskich przychodzi do wojska wielu młodych chłopców, którzy zaledwie umieją podpisać się. Wojsko organizując różne kursy dokształcające usiłuje zaradzić złu — jednak wobec trudnych warunków technicznych jest to kropla w morzu potrzeb nauczania.

Samorząd szkolny

zespolony z samorządem terytorialnym

WARSZAWA, 21.1 (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji administracyjno-samorządowej Sejmu przyjęto projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. Projekt ten, który już po raz trzeci wchodzi pod obrady, został w przeszłym roku uchwalony przez Sejm przesłany do Senatu, gdzie nie został jednak rozpatrzony.

Po referacie wicemarszałka Długosza i dyskusji projekt ustawy uchwalono z szeregiem poprawek. W myśl tego projektu zostanie skasowany samorząd szkolny, to jest opieki szkolne, rady szkolne oraz rady szkolne powiatowe. Tworzy się natomiast specjalne komisje oświatowe, gminne, wiejskie i miejskie i powiatowe.

Wniosek posła Dudzińskiego, zawierający projekt ustawy o zniesieniu uboju rytualnego powierzono posłowi Leopoldowi. Projekt ten ma być rozpatrzony na jednym z posiedzeń komisji.



Ubogi wieśniak

UFUNDOWAŁ POMNIK POKOJU

Jugosłowiańska prasa przynosi długie wiadomości o biednym wieśniaku Joso Doszen ze wsi Zrnj Dabar, który przez cały szereg lat żył niezmiernie skromnie, bo nawet oszczędzał na jedzeniu, by móc swojej rodzinnej wiosce ufundować pomnik pokoju.

Wieśniak, który podczas wojny światowej brał czynny udział w walkach, po powrocie z wojny, postanowił uczcić zawarcie pokoju przez wystawienie pomnika pamiątkowego. Zapytywany o inne przyczyny swego postanowienia oświadczył, że nie chciałby drugi raz w swym życiu widzieć okropności wojny.

Pomnik nie jest wspaniały, ale jest swojego rodzaju osobliwością, bowiem został wystawiony kosztem jednego, ubogiego człowieka.

Wieśniacy okolicznj także dają wyraz swej chęci, by panował pokój, bowiem codziennie przystrajają pomnik kwiatami i wieńcami jodłowymi.

Porządek posiedzenia Sejmu R. P.

w dniu jutrzejszym

WARSZAWA, 21.1. Porządek dzienny szóstego posiedzenia Sejmu Rzplitej w dniu 23 stycznia rb. przewiduje:

1) Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: a) o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych, b) o pożyczkach premiowych, c) o zmianie ustawy w przedmiocie tytułu inżyniera, d) prawo probiercze, e) o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych, f) o zmianie ustawy o oddaniu „Francusko-Polskiemu Tow. Kolejowemu" Sp. Akc. w Paryżu kolei Herby Nowe — Gdynia z odnogą Siemkowice — Częstochowa do eksploatacji oraz o udzieleniu poręki państwowej, g) o ratyfikacji konwencji weterynaryjnej między Polską a Grecją.

2) Pierwsze czytanie projektów ustaw złożonych przez posłów: a) Stanisława Jóźwiaka o ochronie przymiotnika „polski", b) Ludwika Rzeszkowskiego w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

3) Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy gospodarczej z dnia 1 lipca 1938 między Rzplitą a Rzeszą Niemiecką — sprawozdawca pos. Sikorski.

4) Sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o zatwierdzeniu układu między Rzeczypospolitą Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem celem uchylenia dwukrotnego opodatkowania w zakresie opłat stemplowych od weksli (podatku wekslowego) — sprawozdawca poseł G. Szymanowski.

5) Sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich — sprawozdawca poseł C. Wróblewski.

6) Sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej o rządowym projekcie ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym — sprawozdawca wicemarszałek W. Długosz.

7) Sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy o zmianie kodeksu karnego wojskowego — sprawozdawca poseł L. Orlański.

8) Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938-39 — Sprawozdawca poseł J. Głowacki.

9) Sprawozdanie komisji rolnej o rządowym projekcie ustawy o nabywaniu na własność państwa nieruchomości ziemskich pozbytych w drodze egzekucji — sprawozdawca poseł C. Wróblewski.

Gen. Prchala objął urzędowanie w Huszcie

Nie pomogły skargi „premiera" Wołoszyna

PRAGA, 21.1. Mimo protestów ludności i rządu karpatoruskiego gen. Prchala przybył wczoraj w towarzystwie gen. Syrowego do Husztu i objął urzędowanie jako trzeci minister rządu Rusi Podkarpackiej.

Jeszcze w ostatniej chwili „premier" Wołoszyn usiłował uczynić wszystko, aby spowodować cofnięcie nominacji. W środę wysłał telegram do ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy skarżąc się na postępowanie rządu praskiego, wczoraj wysłał do Berlina drugi telegram z prośbą o wywarcie na Pragę presji, aby odwołała gen. Prchalę.

Jednak protesty nic nie pomogły. Rząd centralny postawił na swoim. Nie pomogła nawet zapowiedź, że w razie utrzymania nominacji gen. Prchali rząd karpatoruski nie będzie uczestniczył w obradach centralnego rządu praskiego.

Po przyjeździe gen. Prchali do Husztu ogłoszone zostało rozporządzenie o rozpisaniu na 12 lutego wyborów do sejmu karpatoruskiego. Ludność wybierze 32 posłów. Według przypuszczeń Rusini otrzymają 24—25 mandatów, żydzi 3, Czesi 1 lub 2, Węgrzy i Niemcy po jednym. Do wyborów zgłoszone zostaną zapewne trzy listy: rządowa, czeska i węgierska.

Lotniska angielskie pod strażą policji

Planowane zamachy bombowe

na lotniska cywilne i wojskowe

LONDYN, 21.1. (PAT). Scottland Yard otrzymał poufną wiadomość, że działalność terorystów irlandzkich skierowana będzie przeciwko lotniskom. Wczoraj o północy policja odebrała anonimowy telefon, ostrzegający o przygotowywanym zamachu na wielkie cywilne lotnisko Hendon, pod Londynem.

Natychmiast na lotnisko wysłano specjalny oddział policji i detektywów, który przystąpił do skrupulatnego przeszukiwania hangarów i innych zabudowań. Nie znaleziono niczego podejrzanego, jednakże komenda lotniska nakazała, by wszystkie samoloty wyprowadzono z hangaru i pozostawiono przez kilka dni poza obrębem zabudowań. Wysłano również wzmocnione oddziały policji do dwóch innych lotnisk wojskowych w Biggin Hill w hrabstwie Kent i West Weald w hrabstwie Essex. I w tych wypadkach policja otrzymała podobne ostrzeżenia jak w Hendon.

O alarmistycznych nastrojach, spowodowanych wiadomościami o zamachach bombowych świadczy fakt, że wczoraj po południu policja londyńska została postawiona na nogi wiadomością o rzekomym wybuchu bomby w galerii obrazów na Trafalgar Square.

Okazało się, iż powodem alarmu były ćwiczenia, jakie odbywał na placu, położonym tuż za muzeum, oddział cywilnej obrony przeciwlotniczej.

KTO WYGRAŁ

WARSZAWA, 21.1 (Tel. wł.) W dzisiejszym ciągnieniu loterii państwowej stała dzienna wygrana 5000 zł padła na nr 140877 103440 140474

5000 zł na n-ry: 21522 37577 59488 104979 145982

100.000 zł na nr 120435

25.000 zł na n-ry: 110706 183260

10.000 zł na n-ry: 11569 40659 83655 96967

2000 zł na n-ry: 2159 9436 27458 29779 86432 40067 71934 85076 105508 109625 118307 141920

Zapowiedź wczesnej wiosny

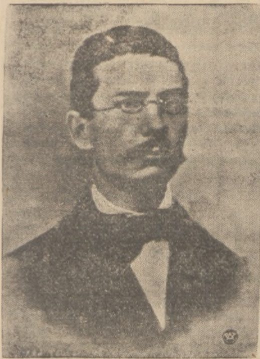
ŁÓDŹ, 21.1 (Tel. wł.) Zarówno w Łodzi jak i najbliższej okolicy zaobserwowano w naturze zjawiska niezwykłe o tej porze roku. Pojawiły się tam owady i motylki, które wskutek ciepła wypoczwarkowały się o parę miesięcy wcześniej, niż zwyczaj. Obserwowany jest również przylot niektórych ptaków wędrownych. Mieszkańcy tłumaczą te zjawiska jako zapowiedź bardzo wczesnej wiosny.

WIOSNA W AUSTRII

WIEDEŃ, 21.1 (PAT). W Wiedniu i całej Austrii panuje pogoda wiosenna. Temperatura wykazuje 10 st. C. w cieniu.

Prawda 1863 roku

Spuścizna tamtych czasów



Wódz Powstania Styczniowego i szef Rządu Narodowego, dyktator Romuald Traugutt.

— „Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczająca wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej".

Taką prawdę o roku 1863 wypowiedział Józef Piłsudski.

A prawda ta, ukazana nam przez Wskrzesiciela Polski, unicestwiła, wyplemiła i wykorzeniła legendę, którą karmiono Polaków przez pół wieku „pozytywizmu" i „ugody".

— „Została legenda, że to tylko było szaleństwem... Ta legenda straszna szerzyła się jak zaraza, jak epidemia, wśród pokolenia pogrobowców powstania 1863 roku" — powiada Piłsudski w swych przełomowych, epokowych wymurzeniach na temat powstania styczniowego.

Ci, którym lasy szubienic, białe śniegi Sybiru, zniszczenie kraju przesłoniły widok na twórcze pierwiastki roku 1863 mówili o „romantycznym odruchu szaleńców", o porywie szlachetnym, ale szkodliwym...

Dopiero Józef Piłsudski znalazł właściwą perspektywę w stosunku do roku 1863.

— „Wielkości, gdzie twoje imię?" — zapytał, by znaleźć odpowiedź: „Wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała!"

Na czym polegała ta wielkość

Oto kraj, pozbawiony własnego rządu i wojska, nie posiadający ani jednej własnej instytucji państwowej, działał przez półtora roku jak najsprawniejsze państwo. „Wielkość — powiada Piłsudski — polegała na jedynym może w dziejach naszych rządzie, który nieznany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów".

Oto kraj prowadził walkę przeciw przemożnej nawale wroga, przeciw sile od wielu lat zorganizowanej. Partyzantka — najtrudniejsza z trudnych walka podjazdowa — prowadzona przez powstańców, stawiała czoło potężnej armii rosyjskiej.

Oto wszystkie warstwy narodu zostały wprzęgnięte w orbitę działań powstańczych. Tajny rząd uzyskiwał posłuch wśród ludzi wszystkich zawodów i wszelkiego stanu.

Oto powstanie miało swą niezłomną ideologię, miało swój program polityczny i społeczny, umiało wytworzyć rząd i organizować siły zbrojne. A wszystko działo się w okresie niesłabnących represji, w ciągłej walce z wrogiem i z przełamywaniem w opinii własnego narodu nastrojów, szerzonych przez ludzi chwiejnych, ludzi słabych.

Na tym polegała wielkość roku 1863.

I taką była prawda tego roku, prawda rządu, prawda jednoczenia sił.

Wartości tej prawdy o czynie i jedności, o rządności i wielkości, prawdy, do której poprzez gąszcze fałszywych legend dotarła genialna intuicja Józefa Piłsudskiego — nie zmniejszyło bynajmniej to, że upłynęło trzy czwarte stulecia od wielkiego roku. Wręcz przeciwnie: prawda tego roku jaśnieje niesłabnącym blaskiem. I wciąż zawarte w niej pierwiastki: czyn i jedność, rządność i wielkość — stanowią drogowskaz dla pokolenia, które na pytanie Józefa Piłsudskiego: „Wielkości, gdzie twoje imię?, ma odpowiedzieć rozbudową wielkiej i silnej, twórczej i zjednoczonej Polski.

Ostatnie dekrety wydane przez Gdańsk

są sprzeczne z konstytucją

Komitet trzech, mianowany przez radę Ligi Narodów, ażeby obserwować sytuację w Gdańsku, odbył w Genewie dwa posiedzenia.

Wysoki komisarz, zdając sprawę z ostatnich wydarzeń w Wolnym Mieście Gdańsku, zwrócił uwagę na dekrety ostatnio wydane przez Senat.

Zdaniem komitetu, niektóre ważne postanowienia tych dekretów pozostają w sprzeczności z konstytucją.

Komitet rozważył użyteczność niezwłocznego zbadania tej sytuacji, która dotyczy kwestii zobowiązań Ligi Narodów w związku z gwarancją konstytucji i funkcjami Wysokiego Komisarza.

Celem umożliwienia pełnego rozpatrzenia wszystkich okoliczności problemu oraz z uwagi na informację, jakie otrzymał komitet, iż odbywa się wymiana zdań, dotycząca niektórych kwestyj, wynikających z dekretów, komitet uważał za wskazane odłożyć dalsze rozważanie problemu i dalszy rozwój sytuacji rozpatrzeć na nowym posiedzeniu, które odbędzie się przed następną sesją rady.

W międzyczasie Wysoki Komisarz Ligi Narodów, który obecnie udaje się na swój normalny urlop, pozostanie w kontakcie z komitetem trzech za pośrednictwem sekretarza generalnego Ligi Narodów.

Żydzi zagrażają Górnemu Śląskowi

Niepożądany napływ obcego elementu

Niepokojące zjawisko daje się zaobserwować na Śląsku, a mianowicie coraz liczniejszy napływ żydów, którzy ujmują w swoje ręce coraz więcej placówek przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. W świetle suchych cyfr ta inwazja elementu żydowskiego na ziemie pograniczne, a więc szczególnie ważne z punktu widzenia obronności państwa, wygląda następująco:

Ludność żydowska na G. Śląsku wzrosła w okresie lat 1931 — 1937 z 9235 do 20.000, czyli więcej niż dwukrotnie. Szczególnie wzrosła ilość żydów w Katowicach w tym czasie; odsetek ich w stosunku do ogółu mieszkańców Katowic wzrósł z 4,5 proc. do 7,7 proc. Byli to żydzi, zameldowani jako stali mieszkańcy, a zaliczyć by do nich należało około 3.000 **żydów zameldowanych tylko czasowo i przynajmniej 2.000 nie zameldowanych, dojeżdżających z Sosnowca i Będzina.**

Odpowiednio do tego rozpierają się oni w handlu. Przed dwoma laty na zjeździe kupców polskich w Katowicach stwierdzono, że na 17.649 świadectw przemysłowych dla handlu wykupionych na G. Śląsku na r. 1936, aż 15.4 proc. znalazło się nagle i niespodziewanie w rękach żydowskich.

Znający dobrze stosunki Śląskie wywodzą, że ten napływ żydostwa na Śląsk **jest wynikiem błędnej polityki władz administracyjnych, które prowadząc akcję przeciwko handlowi niemieckiemu przez palce patrzyły, jak na miejsce Niemców wpychają się żydzi.** Oczywiście teraz mocno mści się ta krótkowzroczność ze strony władz administracyjnych, gdyż na porządku dziennym znalazł się z kolei trudny problem odżydzenia Śląska.

Po przyłączeniu Śląska Zaolziańskiego do Polski zanotowano również znaczny napływ żydów na tamtejsze tereny. W rezultacie więc cały Śląsk jest mocno zażydzony.

Konieczne inwestycje

W GÓRNICTWIE

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu został złożony przez Unię Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego memoriał, wykazujący konieczność przeprowadzenia szeregu poważnych inwestycyj w górnictwie.

Według memoriału minimalne tylko inwestycje wyniosą sumę 187.934.126 zł Na poszczególne wydatki przewiduje się: na roboty przygotowawcze — 49.301.952 zł., na maszyny i urządzenia do urabiania — 3.143.170 zł, na środki przewozowe i transportowe 30.596.724 złotych, na urządzenia posadzkowe — 13.612.180 zł., na kotłownie 17.065.000 zł., na elektrownie — 11.775.800 zł., na maszyny i urządzenia wyciągowe — 13.001.500 zł., na inne urządzenia maszynowe — 7.457.800 zł., na sortownie 33.018.000 zł., na budynki przemysłowe i mieszkalne — 5.180.500 zł., na inne urządzenia 3.781.500 zł.

Armaty gen. Franco już słychać...

U wrót czerwonej Barcelony

Kobiety zagrzewają mężczyzn do walki

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Salamanka, w styczniu.

— Nie trzeba nam już właściwie broni, trzeba nam chleba!

Takie zdanie zaryzykował pewien oficer posuwającej się naprzód ku Barcelonie armii generała Franco.

— Wojska czerwone uciekają w popłochu — wyjaśniał dalej swe twierdzenie — ale musimy w zdobytych miejscowościach zjawiać się wobec wygłodzonej ludności z chlebem. A to nam sprawia właśnie trudność.

Ucieczką w popłochu tłumaczy się również szybkie wzięcie Cervery.

Malownicze miasto, posiadające 15 tysięcy mieszkańców, siedziba starego uniwersytetu katalońskiego, położone jest na wysokim wzgórzu, dominującym nad doliną. Tu czerwoni urządzili swój punkt oporu, tu niedaleko przechodzi linia fortyfikacyj, które jednak nie oparły się naporowi wojsk Franco.

Cervera, u której stóp prosta droga biegnie z Igualady do Barcelony, była punktem strategicznym niesłychanej wagi.

Toteż oddanie jej przez czerwonych można jedynie wytłumaczyć popłochem wojsk republikańskich.

Jednocześnie na północnym froncie w Pirenejach oddziały armii gen. Garcia Vallino idą naprzód ku Andorze.

Na wielkim placu Tarragony, zaraz po zdobyciu jej przez wojska gen. Franco, odprawiono uroczystą mszę. Nie było w mieście ani jednego kościoła, w którym można by było odprawić nabożeństwo.

Piękna katedra tarragońska, kościół św. Klary, stary kościół Santa Trinidad (św. Trójcy) zostały zamienione w kupę popiołu, lub tak zniszczone, że wstęp do nich jest na razie niemożliwy. Dlatego to otwarty plac Mayor i przylegające do niego ulice aż do rambla San Juan napełnił klęczący na bruku tłum.

Po mszy orkiestra wojskowa zagrała hymn narodowy. A w godzinę potem wjechały do miasta wozy, naładowane żywnością.

— Chleba nam trzeba, nie broni — powiedział słusznie oficer generała Franco.

Ale czy wszędzie trzeba będzie tylko chleba? Czy wszystkie miasta będą tak radośnie przyjmowały wojska generała Franco, jak Cervera czy Tarragona?

Należy się obawiać, że nie.

W czerwonej Barcelonie gen. Franco może napotkać na opór, równający się oporowi Madrytu.

Przez ulice Barcelony przeciągnął pochód. Niesiono transparenty z napisami:

— Kamienie Katalonii podniosą się przeciwko najeźdźcy!

Tak brzmiał patetyczny napis.

W godzinę potem przez ulice szedł pochód kobiet. Niosły napisy:

— Mężczyźni mogą iść natychmiast na front. Zrobimy tu za nich ich robotę!

Kobiety rozpętały głównie czerwoną propagandę w mieście, zagrzewając do obrony Barcelony przed wojskami gen. Franco.

Sytuacja ta przypomina położenie Madrytu w listopadzie 1937 roku, tylko, że wówczas wszyscy wierzyli jeszcze, że wojna się skończy za kilka tygodni.

W Barcelonie słychać już huk armat gen. Franco, co kilka godzin atak bombowy grozi miastu. Ale życie płynie swoim trybem, sklepy są otwarte.

Barcelona czeka.

Z. P.

P. Roosevelt autorką podręcznika wróżenia z kart

66 kroków człowieka daje obraz

jego charakteru i losów

Żyjemy w epoce w której ludzkość znudzona materializmem, panującym niepodzielnie na schyłku XIX stulecia interesuje się coraz bardziej t. zw. „wiedzą tajemną" i jej różnymi rozgałęzieniami. Poczynając od Freuda z jego psychoanalizą powstał niekończący się wprost szereg „nauk", które usiłują zbadać tajemnice naszej podświadomości.

Psycho - analiza, astrologia i grafologia są zbyt znane, aby warto było podkreślać ich rozpowszechnienie. Psychoanaliza święci największe triumfy w Ameryce. Podobno w najbliższym czasie zobaczymy nawet na ekranach pierwszy film psycho-analityczny. Grafologia pobiła Japonię. Astrologia robi furorę w Nowym Jorku.

Poza tymi trzema wielkimi gałęziami wiedzy tajemnej prawie wszyscy mamy jakie takie pojęcie o chiromancji, której Hitler jest gorącym zwolennikiem, rozpowszechnione jest bardzo wróżenie z kart, o którym mrs Roosevelt wydała przed kilku laty zabawną książeczkę.

Ten i ów interesuje się fizjonomistyką a ostatnio powstała — również na terenie Ameryki — gałąź zwana „voxizmem". Ojcem jej jest znany nauczyciel śpiewu, który twierdzi, że na podstawie modulacji naszego głosu można łatwo odtworzyć zarówno charakter, jak i możliwości danego człowieka.

„Glandyzm" ma specjalne wzięcie pomiędzy młodym narybkiem amerykańskich lekarzy. Usiłuje on odtworzyć portret danego człowieka na podstawie sprawozdania z funkcjonowania jego gruczołów.

Ale nie na tym koniec. Jest też w Ameryce „uczony", który odczytuje charakter człowieka z jego chodu. Każe delikwentowi przejść 33 kroki naprzód i tyleż wstecz, a po tym opowiada mu długą historię o jego przeszłości i przyszłości.

Sztuka wykładania liczb — jest bardzo stara. Dodając i odejmując daty zwolennicy tej sztuki usiłują przepowiedzieć, czy dany rok lub okres będzie dla interesującego ich człowieka pomyślny czy też niekorzystny.

W Argentynie mieszka „wróżka", która określa losy danego człowieka na podstawie badania jego warg. Twierdzi ona, że istnieją 48 zasadnicze kształty ust i że każdy z nich związany jest z zupełnie specyficznym kolejami życia. Lekarz niemiecki nazwiskiem Rungart twierdzi, że każdy człowiek odradza wybitne podobieństwo do jakiegoś zwierzęcia, i że podobieństwo rysów twarzy pociąga za sobą również podobieństwo charakteru.

Najnowszą a zarazem najzabawniejszą z tych „nauk" jest „nauka" o „vitalizmie rasowym", której twórcą jest niejaki Enrico Ruppi z Bostonu. Uznaje on różnice pomiędzy rasami ludzkimi, uznaje jedne za wyższe, drugie za niższe. Twierdzi też, że zasadniczym prawem natury jest ruch, to też najwyższymi rasami są te, które przenoszą się z miejsca na miejsce i najwyższymi jednostkami te jednostki, które posłuszne są analogicznemu prawu.

Nieruchomość jest atrybutem starości. Z tego tytułu palmę pierwszeństwa przyznaje pan Ruppi Amerykanom, natomiast Europejczyków i Chińczyków uznaje za rasę niższą i strupieszałą. Przezornie jednak milczy o Cyganach — bo zapewne trudnoby mu pogodzić się z tym, że ten lud Nomadów pod względem ruchliwość przewyższa na pewno Yankesów.

Wyczerpująca praca

GUBERNATORA

Culbert Olson wybrany został gubernatorem Kalifornii. Z tej okazji przez pełnych 6 dni odbywały się liczne zabawy, bankiety i festyny ludowe, w których nowo obrany gubernator musiał z obowiązku brać udział. Gdy wreszcie na 7-my dzień przypadł kulminacyjny moment uroczystości, objęcie władzy, gubernator był tak wyczerpany nadmiarem świętowania, że w czasie wygłaszania inauguracyjnego przemówienia, zemdlał. Ocucony z omdlenia musiał z powodu wyczerpania nerwowego udać się na dłuższą kurację do szpitala.

„Richelieu"—nowy pancernik francuski

Działa pływającej fortecy

biją na odległość 40 kilometrów

W ub. tygodniu spuszczono na wodę w Brest nowy pancernik francuski „Richelieu" stanowiący ostatnie słowo techniki budownictwa okrętów wojennych. Jest on pierwszym z dwóch pancerników klasy najcięższej, co wyraża się tak w tonażu (35.000 ton) jak i w uzbrojeniu.

Ciekawe są szczegóły, dotyczące budowy uzbrojenia tego potężnego okrętu. Pływająca forteca posiada olbrzymią masę, skutkiem czego nie można go było budować na lądzie, na zwykłej pochylni, lecz od razu rozpoczęto budowę w suchym doku arsenału morskiego w Brest. Nawet jednak i ten dok nie wystarczał. Posiada bowiem 200 m długości, podczas gdy budowany pancernik mierzy 242 m. tak, że brakujące części kadłuba okrętu będą dobudowane po jego spuszczeniu na wodę w basenie portowym.

Pod względem uzbrojenia „Richelieu" dorównuje pancernikom liniowym angielskim jak „Nelson" i „Rodney" przewyższając natomiast analogiczne okręty włoskie i niemieckie. „Richelieu będzie posiadał dwie wieże pancerne, uzbrojone w 8 dział 381-milimetrowych zdolnych do wyrzucania pocisków o wielkiej sile eksplodującej na odległość 40 kilometrów 15 dział 152-milimetrowych i około setki dział przeciwlotniczych. Uzbrojenie to i znaczna szybkość, przekraczająca 31 węzłów na godz., co „Richelieu" zawdzięcza wzmocnieniu motorów do 150.000 Hp, pozwalając mu na podjęcie walki nawet z przeważającymi siłami morskimi. Razem ze swym bliźniakiem, pancernikiem „Jean Bert" i rozpoczętym równocześnie podobnym do nich „Clemenceau", będzie on stanowił wspaniałą dywizję bojową Francji.

Spuszczenie na wodę nowego pancernika nie odbyło się według zwykłego ceremoniału. Zamiast spuszczać go na wodę, napełniono powoli dok, w którym stał „Richelieu" wodą, aby następnie otwarłszy wrota doku wyprowadzić okręt na wody portu wojennego w Brest. Rola matki chrzestnej ograniczyła się tylko do przecięcia symbolicznej wstęgi, którą „Richelieu" złączony był z lądem. Matką chrzestną okrętu była p. Mens, żona zwykłego robotnika arsenału, pracującego przy budowie pancernika, matka dziesięciorga dzieci, co jest wypadkiem rzadko spotykanym we Francji. W uroczystościach nadto wzięli udział przedstawiciele Akademii Francuskiej, jako spadkobierczyni duchowej wielkiego kardynała, twórcy floty i zaczątków imperium kolonialnego Francji w wieku XVII-tym.

„Richelieu" rozpocznie służbę dopiero za rok, lecz w każdej chwili można przyspieszyć jego wykończenie.



Powstanie styczniowe, którego 76 rocznicę obchodzi Polska w dniu 22 stycznia br. było jeszcze jedną wzniosłą i zaszczytną kartą dziejów Polski, świadczącą, że tak długo musiały wybuchać zbrojne wystąpienia przeciw zaborcom, póki nie odzyskała Polska w pełni niepodległego bytu.

Przygotowania do powstania przeciw najeźdźcy trwały dość długo, tworzono partie — na lewym brzegu Wisły pod dowództwem Langiewicza; na prawym brzegu Wisły — Lewandowskiego; w płockim i augustowskim — Czapskiego; na Litwie — Sierakowskiego i na Rusi — Różyckiego i Miłkowskiego. Być może gdyby powstanie wybuchło o pół roku później inny byłby jego przebieg i wynik. Ogłoszenie jednak poboru do wojska rosyjskiego zmusiło przywódców tajnych związków do szybszego wystąpienia zbrojnego, sprowadzając jednakże szanse powstania do minimum.

Przez rok trwały większe lub mniejsze walki poszczególnych partyj z wojskami rosyjskimi. Brak pomocy z zewnątrz, na którą początkowo liczono, konwencja Rosji z Niemcami, a po tym z Austrją w sprawie zduszenia powstania, już pod koniec 1863 roku przesądziły jego losy. Mimo to jednak jeszcze po straceniu Traugutta walczyły topniejące oddziały polskie i dopiero w maju 1865 roku mogli powiedzieć Rosjanie, że powstanie polskie zostało zduszone.

KAJOT

„Na oceanie czarnej kawy"

Nie pomnę już, czyjego ducha płód wierszowany tymi zaczyna się słowy. Zapamiętałem je, bo w sposób idealny oddaję żywiołowość zjawiska, któremu na imię — kawa. Życie współczesne żegluje po oceanie czarnej kawy. Bo też Polacy nie mieli nigdy nabożeństwa do krynicznej wody, jako do napoju. Dzielny w boju i przy stole Leszek Biały to się nawet papieżowi tłumaczył, iż nie może wziąć udziału w wyprawie krzyżowej, z powodu „zmienionego w naturę" przyzwyczajenia do miodu i piwa, których w Palestynie nie ma, zwykłej zaś wody pić nie może.

O, zaiste, mądry to był król. Zaś kasztelan Matuszewicz skarży się, illo tempore, w swoich pamiętnikach: „piwa nie było, tylkośmy wodę pili, z czego... dostałem wielkiej flegmy i zacząłem na zdrowiu słabieć".

Gdzie się podziały te wspaniałe czasy te organizmy żelazne, którym tylko woda szkodziła, aż „wielkiej flegmy" dostawały. Był to okres w pięknym naszym kraju, kiedy królowało piwo i miód, potem przyszedł czas panowania prześwietlonego słońcem węgrzyna, no a jeszcze później spodobały Polakom gęby i zaczęli pić czarną kawę. I do dziś aj piją „Na oceanie czarnej kawy".

O okowicie, gorzałce czyli wódce nie wspominam. Ten piekielny trunek nie miał i nie będzie miał swojej epoki w kulturze narodu. Wszedł do nas kuchennymi drzwiami i kuchennymi drzwiami wyjdzie. Nie znajdzie swoich piewców, bo się go wszyscy wstydzą. Powiedzcie największemu pijakowi: „ale pan, to lubi wódkę". Na pewno gorliwie zaprzeczy, że niby skąd, owszem, jak jest okazja, to dlaczego nie, ale poza tym broń Boże! Swoją epokę będzie miała wódka jedynie w naszym budżecie państwowym. Poronione dziedzictwo, jakie dostaliśmy ze wschodu, łącznie z Łoczydłami i rudymi litwakami.

— — — — — — — —

Powiadają, że pamiętnego dnia victorii wiedeńskiej, kawiarz nadworny Jego Sułtańskiej Mości Jakiś — Tam — Bej, przypalił poranną kawę Syna Proroka. Naturalnie stracił niezwłocznie brodatą głowę, lecz ten straszliwy omen miał ponoć spowodować zupełny upadek ducha w dzielnych wyznawcach półksiężyca.

Ogromne bogactwa zebrały wojska Jego Królewskiej Mości, a między nimi była „mnogość ogromna ziarna palonego, które kafą nazywano". Trafił się wtedy Polak sprytny, zdrowego mający do interesu nosa, który ubiegłszy wszystkie żydowiny, cały zapas kawy tureckiej wykupił. Otworzył potym w Wiedniu pierwszą kawiarnię. Że zaś nazywał się Kulczycki, a kawa nagle stała się modną, cały szanujący się Wiedeń na kafę do „Kulczyka" zaczął chodzić.

Jeszcze parę lat później, a z Pankulczykowych drzwi runęła się kawomanja na zacna Rzplitą. Zaczęła naturalnie góra, magnaci, panowie szlachta zakony, a doły bardzo prędko nowy napój, małpim obyczajem, bezkrytycznie przyjęły.

W wieku 18-tym kawa była już nieodzownym napojem porannym. Naturalnie, im kto mniejszą kabzę na brzuchu dźwigał, tym gorszą pijał kawę, a pospólstwo paliło po prostu jęczmień, groch i z takich „ingredjencyi" ulubione picie sobie przyrządzało. „To", też nazywano kawą, czemu jednak my wszyscy chlepiący po kawiarniach tajemnicze smołowe płyny, beznadziejne łzy pesymisty ocukrzone uprzejmym uśmiechem kelnera, zbytnio się nie dziwimy. Przyzwyczailiśmy się już inne znaczenia podkładać pod szanowne, o lepszej reputacji słowa. Nauczyła nas tego, coprawda, kuchnia polityczna, ale to już mniej ważne. Zdarza się i dzisiaj, że ta czy owa gospodyni przypomni sobie babki swojej opowieści i przepisy i godną kawę gościom poda, troskliwie zaparzoną w cienkiej bawełnianej (koniecznie!) szmatce, przyprawy stosowne w ilościach odpowiednich doda i podobnie świetnym uraczy likworem.

Niestety coraz rzadszą już ta umie-

Bądźmy wyrozumiali...

Pałac premiera Madagaskaru

Spór prawny, który może mieć przykre następstwa

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Paryż, w styczniu

Spadkobiercy „Jego Łaskawej i bardzo sprawiedliwej Ekscelencji" Rainiliarariwony, ostatniego prezesa ministrów Jej Wysokości, królowej Madagaskaru, Ranavalło III, polecili paryskiemu adwokatowi Theodore Valens, by przedstawił państwu francuskiemu ich żądania. Oczywiście, chcą one dochodzić swego prawa drogą pertraktacji pokojowych, gdyż proces cywilny byłby już niemożliwy ze względu na przekroczenie trzydziestoletniego terminu przedawnienia. Żądają oni odszkodowania za wywłaszczenie pałacu ich dziadka i pradziadka, w którym znajdują się obecnie mieszkanie i biura francuskiego gubernatora Madagaskaru.

Rainiliararivony wydzierżawił pałac w roku 1893 generalnemu rezydentowi francuskiemu na przeciąg 50 lat. W dwa lata później, dn. 30 października 1897 roku, premier ministrów królowej Madagaskaru zmarł, zaś generalny gubernator wyspy, którą w międzyczasie ogłoszono kolonią francuską, kazał zanotować pałac jako własność państwa francuskiego dla nowoutworzonego urzędu katastralnego. Wpis nastąpił za piśmienną zgodą wnuka i wykonawcy testamentu zmarłego, Ratelifery, który twierdził, iż działa w imieniu wszystkich spadkobierców i otrzymał za swoje zezwolenie jednorazowe odszkodowanie pieniężne.

Pozostali spadkobiercy jednakże, po dokładnym przestudiowaniu dokumentów, odkryli w międzyczasie, iż Ratelifera w rzeczywistości nie był wykonawcą testamentu swego dziadka. Zarządzał on tylko majątkiem Rainiliararivony, podczas gdy ten był nieobecny, zaś w testamencie zmarłego, spisanym dn. 5 lutego 1896 roku było wyraźnie powiedziane, iż Rateliferze po śmierci premiera ministrów nie wolno bez zgody współspadkobierców rozporządzać majątkiem dziadka. Z tego wynika, iż nie miał on prawa odstępować własności Rainiliararivony państwu francuskiemu.

Rzeczoznawcy francuskiego ministerstwa kolonialnego nie zaprzeczają bynajmniej, iż spadkobiercy prezesa ministrów wyciągnęli słuszne wnioski z dokumentów. Powołują się jednakże na inny rozdział testamentu, w którym najwyraźniej jest powiedziane, iż Ratelifera nie potrzebuje zdawać sprawy ze swych czynów pozostałym spadkobiercom. Pozatym zaś rzeczoznawcy twierdzą, iż zgodnie z cywilnym prawem francuskim, od roku 1927, a więc w 30 lat po śmierci premiera ministrów — prawo dziedziczności jest przedawnione.

Spadkobiercy w odpowiedzi na to powołują się na vis major. W latach po śmierci Rainiliararivony bowiem na wyspie Madagaskar panował stan oblężenia. Dwaj ministrowie — między nimi wuj królowej — skazani zostali na śmierć przez powieszenie za zdradę stanu, samą królowę deportowano do Algieru i w obliczu takich wypadków spadkobiercy woleli siedzieć cicho. Podczas wojny światowej nie mogli oni wysunąć swych żądań, zaś potem nastąpiły lata kryzysu, w których także nie chcieli państwu francuskiemu zawracać głowy swymi sprawami. Dopiero teraz, kiedy finanse Francji znalazły się znowu na drodze konsolidacji, żądają tego, co im się prawnie należy.

Ta zręczna argumentacja zrobiła należyte wrażenie. Francuskie ministerstwo kolonii wyraziło już swą zgodę na załatwienie sprawy drogą pokojową, tak, że podczas pertraktacji będzie się prawdopodobnie jedynie debatowało nad ustaleniem odszkodowania.

Nie jest wykluczone, iż ten precedens wywoła cały szereg dalszych trudności i że inne państwa kolonialne ucierpią przez to. Dotychczas, w dziedzinie kolonialnych zaborów i ekspropriacji naogół kierowano się prawem silniejszego. Mocarstwo, które anektowało jakieś państwo egzotyczne, przejmowało równocześnie także pałace władców, budynki rządowe i często nawet własność ministrów i dworzan. Pałac królowej Tahiti w Papete stał się siedzibą gubernatora generalnego francuskiej Oceanii. W budynku urzędowym chińskiego mandaryna w Kwan-Czu-Wan zainstalował się francuski rezydent. Pałac wielkiego wezyra sułtana Tadżurry jest rezydencją francuskiego gubernatora w Dżibuti. Pałac, w którym mieszkał Wali, sułtan Nitu w Nairobi, stał się siedzibą gubernatora brytyjskiej Kenyi. W podobny sposób postępowali Japończycy na Korei i Formozie, Portugalczycy w Angoli i na wyspie Timor, Włosi w Libii, Somali i w Etiopii i tak samo obchodziły się przed 100 laty młode republiki Ameryki Południowej z własnością hiszpańskich mężów stanu, generałów i urzędów.

Prawdą jest, iż większość tych „ekspropriacji" miała miejsce nie tylko przeszło 30 lat temu. Zgodnie z prawem wszystkich państw europejskich, pretensje, które mogliby rościć sobie spadkobiercy dawnych właścicieli, byłyby zatem przedawnione. Lecz narody wschodnie mają doskonałą pamięć... Myślą w dalekich odstępach czasu i nie jest wykluczone, iż wystąpią również z pretensjami, gdy zobaczą, że żądania spadkobierców ostatniego premiera ministrów Madagaskaru okazały się skuteczne.

E. K.

Od rzymskiej globuli

do zapustnego pączka

Recepta na pączki, przypisywana słynnej Katarzynie czy Cecylii Krapfen, od której nawet w języku niemieckim nazwę swą wzięły, znana była już rzymskim smakoszom w roku 149 przed naszą erą. Były one kształtem i smakiem zupełnie podobne do naszych pączków i nosiły wówczas nazwę „kulki" — globula.

W średniowieczu znano je pod nazwą „craphum". Podłużne, często o haczykowato zakończonych i twardo spieczonych końcach, pączki średniowieczne podawane były najczęściej w wytwornych domach patrycjuszowskich do dań mięsnych i służyła zamiast, znacznie później wynalezionego widelca, do brania kęsków mięsa z misy. Razem z mięsem zjadano i pączek sięgając przed następnym kęsem po drugie „craphum" których pełna misa stała zazwyczaj obok dania mięsnego.

W okresie renesansu rzymska „globula" i średniowieczne „craphum" ustąpiły miejsca wykwitniejszym przysmakom. Wskrzesił je dopiero wiek XVII. I tu zasługa przypada bodaj już niepodzielnie Cecylii czy Katarzynie Krapfen, hożej właścicielce jednej z tych cukierni wiedeńskich, których sława rozeszła się szeroko po całym świecie, ugruntowana na smakowitych wiedeńskich bułeczkach i od XVII wieku poczynając na rumianych „krapfen" w gwarze śląskiej na „kreple" przeinaczonych, a z początku tak olbrzymich, że nazywano je „główkami Celinki".

Wiedeńczycy rozsmakowali się w nowym wytworze sztuki kulinarnej, zwłaszcza od czasu, gdy pączki kształtem zbliżyły się do rzymskich globulea, a wnętrze ich zaczęto wypełniać marmeladą. Cena ich wahała się od 3 do 4 krajcarów za sztukę.

Zajadał się nimi świat dyplomatyczny w czasie „tańczącego kongresu", który w latach 1814-15 między jednym bankietem a drugim ustanawiał nowy porządek rzeczy w ponapoleońskiej Europie. W tym okresie jedna z cukierni wiedeńskich sprzedała nie mniej jak 350.000 pączków.

Wygrana narzeczona

MŁODEGO FARMERA

W Winton, w pobliżu Melbourne, zorganizowano niezwykłą loterię. Główną wygraną była piękna dziewczyna nazwiskiem Helen Cheels, której portret umieszczony został na wszystkich losach. Losy te w ilości 80.000 rozsprzedane zostały pomiędzy mężczyzn, kawalerów, w wieku 22—42 lat, dochód zaś z loterii przeznaczony był na budowę aerocińca. Miasto zobowiązało się dostarczyć nowożeńcom piękną willę z ogrodem oraz dość pokaźny posag dla narzeczonej.

Odbyło się ciągnienie i wybrańcem losu okazał się młody farmer nazwiskiem Carp. Cóż kiedy sytuacja o tyle się skomplikowała, że wybraniec fortuny godził się wprawdzie na posag i willę, nie chciał jednakże nawet słyszeć o narzeczonej, pomimo że była ona wyjątkowo przystojna. Poprostu mu się nie podobała!

Radni miejscy byli bezradni. Udali się do notariusza, który oświadczył, że głównej wygranej dzielić nie można i że Carp musi albo przyjąć narzeczoną, posag i dom, albo też zrezygnować ze wszystkiego. Wobec tego farmer chcąc nie chcąc ożenił się z panną Cheels i zamieszkał w nowej willi. Teraz dopiero przychodzi pointea całej historii. Nie upłynął rok, gdy państwo Carp zawiadomili współmieszkańców m. Winton, że urodził im się syn imieniem Robert. Okazało się, że małżeństwo zawarte w tak niezwykłych warunkach jest bardzo szczęśliwe.

jętność. A jak dawniej bywało?

Parzenie kawy to był kunszt! I często dobra kawiarka, (bo do tej czynności specjalnie bywały niewiasty) była klejnotem gospodarstwa. A dziś wystarczy bylejaka maszynka. Samo się wszystko robi. Narzeka na ten upadek wielu, lepsze pamiętających czasy, ale widocznie już dość dawno zeszliśmy na psy, skoro w opowieści „Brzegi Wilji" Chodźki, mądra staruszeczka z litewskiego dworu tak narzeka: — „Teraz nie umieją już gotować dobrej kawy. Nie wiedzą już teraz wielu sekretów do tego potrzebnych, bo to, Mości Dobrodzieju, trzeba koniecznie jeleniego rogu do klarowania kawy, do śmietanki nie szkodzi trochę migdałów dla zapachu i pozłoty kożuszka", — itd. itd.

Kto teraz kawę jelenim rogiem klaruje; a te utarte migdałki „dla zapachu i pozłoty kożuszka" — mniam, mniam!

Gdzie się podziała ta sława, jaką się polska kawusia cieszyła, gdy w soplicowskim dworze do śniadania siadano.

„Takiej kawy, jak w Polsce, nie ma w żadnym kraju.
W Polsce w domu porządnym z dawnego zwyczaju,
Jest do robienia kawy osobna niewiasta,
Nazywa się kawiarka; ta sprowadza z miasta
Lub z wicin*) bierze ziarna w najlepszym gatunku
I zna tajne sposoby gotowania trunku,
Który ma czarność węgla, przejrzystość bursztynu,
Zapach mokki i gęstość miodowego płynu".

Dosyć już dosyć, bo przy tym pisaniu, chyba pypcia na języku dostanę. Czy to nie szkoda, że o dzisiejszej normalnie spotykanej kawie, tak mało dobrego da się powiedzieć. Chyba najlepiej odnosić się do niej będą słowa, jakie Andrzej Morsztyn w poselstwie „bywszy" ottomańskim do stryja swego Stanisława pisał:

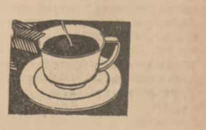
„W Malcie-śmy, pomnę, kosztowali kafy
Trunku dla baszów, Murata, Mustafy
I co jest Turków. Ale tak szkarady
Napój tak brzydka trucizna i jady,
Co żadnej śliny nie puszcza przez zęby,
Niech chrześcijańskiej nie plugawi gęby!"

Niestety, tak sobie pan Andrzej spróbował naszej „czarnej". Myślę, że w bogatym i jędrnym staropolskim języku znalazłby odpowiednie określenia i przymiotniki; ale grzmiące by to były zdania.

Nie wszyscy może wiedzą, że najgorliwszymi propagatorkami kawy były kobiety. W zwyczaj weszło, że wizyty jakie między sobą panie wymieniały, były zawsze połączone z wypiciem najmniej jednej filiżanki tego napoju. A że owa słaba płeć zawsze na kawę była łasa, więc nic dziwnego, iż (jak mówi Kitowicz): — „choćby dziesięć domów na dzień, odwiedziła która jejmość kawiarka, w żadnym się nie wymówiła od filiżanki kawy, gdzie ją tylko częstowano". A była to kawa znakomita, o tych wszystkich „zapachach", „gęstościach", i „przejrzystościach bursztynowych" o których wyżej. I cóż na to nasze dzisiejsze anemiczne wampy, dostające palpitacji serca po dwóch filiżaneczkach esencjonalnej cykorii. A taka „jejmość kawiarka" wróciła sobie potem, jak gdyby nigdy nic, do domu, obiad na 20 osób uwarzyła, zdrowego syna porodziła i za tydzień wywijała na jego chrzcinach obertasy, aż się szczigodne pajęczyny z sufitu zrywały. Mocną kawę pijano rano na czczo, potem następowało właściwe śniadanie:

„Panie starsze już wcześniej wstawszy, piły kawę;
Teraz drugą dla siebie zrobiły potrawę,
Z gorącego śmietaną bielonego piwa,
W którym twaróg gruzłami posiekany pływa".

O czasy potężne, o cudowna przemiano materii, o godne uwielbienia systemy trawienne. Niech mi kto dzisiaj taką starszą panią pokaże, którąby owo wspaniałe śniadanie wytrzymała. Kontra z rzędem takiemu. Albo lepiej — filiżankę bursztynowej, o gęstości miodu i cudnym mokki zapachu — kawy.



*) wiciny — statki na Niemnie, prowadzące handel z Prusami. Spławiano nimi zboże, przywożono towary kolonialne.

NA RATUNEK!

POŻAR TEATRU

rozpalił serca społeczeństwa zagłębiowskiego

Trzeba było prawdziwego pożaru, aby rozgrzać serca Zagłębian dla teatru. Dotychczas serca te były chłodne. Przynajmniej tak to wyglądało na pozór. Wiało od społeczeństwa w stronę teatru ostatnimi czasy zimną obojętnością. Różne przyczyny składały się na to, różnego rodzaju atrakcje w skali większej i mniejszej. Z całą pewnością jednak stwierdzić można, iż ta obojętność nie wynikała ani ze złej woli, ani z uprzedzenia lub lekceważenia teatru. Po prostu — tak się składało, tak jakoś wypadało.

I oto pewnej nocy smagnęła teatr klęska żywiołowa. Teatr — to znaczy nie tylko martwe przedmioty, jak scenę, dekoracje, kurtynę, ale przede wszystkim ludzi, zespół artystyczny.

Ogień sparzył boleśnie ich — aktorów — przede wszystkim. Ten zespół, który bohatersko pokonywał trudności i przeciwności od kilku miesięcy. Walczyli z niedostatkiem, nie przerażali się żadnymi przeszkodami i stwarzali w warunkach nie znajdujących analogii w całej Polsce — rzeczy dobre. I oto ich dotknęła klęska żywiołowa w pierwszym rzędzie.

Drgnęły serca społeczeństwa zagłębiowskiego rozgrzane płomieniami pożaru w teatrze. I zanim rozpocznie się konkretna praca nad odbudowaniem zniszczonej sceny — przemówiły „rozgrzane" serca.

Oto wiadomo, iż wśród tych przyjaciół teatru, którzy stanowili najwdzięczniejszą publiczność, wśród robotników ze „Związku Przyjaźni" dwa dni w tygodniu szczelnie wypełniających salę teatralną wiadomość o zniszczeniu sceny sosnowieckiej wywołała niezmiernie silne wrażenie i współczucie dla aktorów. Zarząd Związku Przyjaźni zastanawiał się nad sposobem przyjścia z pomocą, chociażby przez urządzenie przedstawień w Domu Społecznym. Nie ma sceny, trzebaby budować jakąś prowizoryczną scenę, a Związek Przyjaźni — to nie zasobna w pieniądze organizacja...

Więc cóż może Związek Przyjaźni w tej chwili pomóc? Poza okazaniem naprawdę serdecznego współczucia.

Aktorzy nie tracą fantazji. Taka już jest natura każdego artysty. Odbywają próby, przygotowywują nową sztukę w ratuszowym pokoju.

Do podtrzymania optymistycznego nastroju niewątpliwie przyczyni się szczere zainteresowanie losem zespołu aktorskiego pracowników umysłowych.

W ub. piątek na zebraniu pod przewodnictwem p. Wł. Grunwalda Prezydium Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników umysłowych powiatu Będzińskiego w Sosnowcu, w sprawie przyjścia z pomocą zespołowi teatralnemu postanowiono zakupić przedstawienie, które zostanie odegrane w terminie późniejszym. Postanowiono również rozwinąć propagandę celem zapewnienia frekwencji na przedstawieniach objazdowych. Poza tym rozważono takie sprawy jak stołowanie artystów samotnych umożliwienie imprez, przy czym w tych kwestiach postanowiono porozumieć się bezpośrednio z delegacją zespołu.

Brawo! brawo! brawo! To już wymowny dowód rozgrzania serc.

W dniu wczorajszym bawił w Sosnowcu, specjalnie przybyły na wiadomość o pożarze teatru, generalny sekretarz ZASP p. D. Damięcki. Pan Dobiesław Damięcki odbył konferencje z miejscowymi władzami państwowymi i samorządowymi, a w dniu jutrzejszym udaje się do województwa w Kielcach.

Zarówno władze państwowe jak i samorządowe wykazują duże zainteresowanie sprawą odbudowy teatru, który niewątpliwie spełnia pozytywną, dużego znaczenia rolę w życiu kulturalnym świata pracy Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak z tego krótkiego przeglądu zainteresowań losem spalonego teatru wynika, zagadnienie teatralne zostało mocno rozgrzane i kto wie, czy w tej atmosferze ciepła nie rozpocznie się nowa era pomyślności teatralnej. Oby ten płomień serc, powstały z rzeczywistego płomienia nieszczęścia, nie zamienił się w słomiany ogień, a był ogniem trwałego zapału i umiłowania kultury teatralnej.

(as).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

22 Styczeń **Niedziela**

3 po 3 Kr. Wincenty, Anast.
Jutro: Jan Jałm., Ildefons
Słońca wsch. 7,56, zach. 16.28
Księżyca wsch. 8,16, z. 19,01.

HISTORIA PODAJE:

1863 Wybuch powstania styczniowego.
1917 Orędzie prez. Wilsona w Senacie amer. na rzecz Polski.
1920 Zajęcie m. Chełmna na Pomorzu.

PRZYSŁOWIA:

Na święty Wincenty
Szczypie jeszcze mróz w pięty.

ZŁOTE MYŚLI

Zawsze naśladujcie to, co jest dobre.
Św. Paweł.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Podlotek".
EDEN: „Maria Antonina".
PATRIA: „Za winy niepopełnione".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego — ul. 1-go Maja 18

KOMITET POMOCY DZIECIOM najbiedniejszym w Niemczech zawiadamia, że „Dancing-Brydż" naznaczony na niedzielę 22 został przeniesiony na 29. 250

Teatr w Katowicach

Niedziela 22 bm. godz. 15.30 — „Pan Jowialski" (dla kop. Siemianowice); godz. 19— „Dlaczego zaraz tragedia" (dla Huty Baildon)
Poniedziałek 23 bm. godz. 19 — „Lato w Nohant" (dla bezrobotnych).
Wtorek 24 bm. godz. 20 — Gościnny występ Heleny Grossówny i Chóru Juranda
Środa 25 bm. godz. 20 — „Dlaczego zaraz tragedia".
Czwartek 26 bm. godz. 20 — „Romantyczni" (premiera).
Piątek 27 bm. godz. 20 — „Lato w Nohant"
Sobota 28 bm. godz. 15.30 — „Pan Jowialski" (dla szkół); godz. 20 — „Romantyczni".
Niedziela 29 bm. godz. 16 — „Lato w Nohant"; godz. 20 — „Lato w Nohant".
Poniedziałek 30 bm. godz. 19 — „Pan Jowialski" (dla bezrobotnych).

Zjazd pracowniczy
Z UDZIAŁEM POSŁÓW I SENATORÓW

W ub. piątek odbyły się zebrania prezydium Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych powiatu Będzińskiego, na którym poza sprawą przyjścia z pomocą zespołowi artystów teatru miejskiego w Sosnowcu omawiano aktualną sprawę urządzenia zjazdu pracowniczego z udziałem posłów i senatorów pracowniczych i ustalono termin tego zjazdu na początek marca br.

W końcu dokonano wyboru dwóch delegatów do Komisji Klasyfikacyjnej przy Funduszu Pracy.

× **PORZĄDEK KOLĘDY W PARAFII W. N. M. P. W SOSNOWCU.** Poniedziałek dn. 23 bm. od godz. 11 jeden ksiądz ul Piłsudskiego od ul. Swobodnej za przejazdem, od godz. 14 drugi ksiądz ul. Piłsudskiego od Teatralnej. Przy tej okazji księża będą przyjmowali dobrowolne ofiary na dokończenie odnowienia kościoła.

× **KOLĘDA W DĄBROWIE** w parafii Matki Boskiej Anielskiej odbywać się będzie w b. tygodniu przy ul. Sobieskiego, Kościuszki i Krótkiej.

Podwyżka płac robotniczych
W FABRYCE KABLI I DRUTU

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie podwyżki płac w fabryce Kabli i Drutu w Będzinie.

W wyniku pertraktacyj robotnicy uzyskali podwyżkę płac w zależności od zarobków: od pięciu do dziesięciu proc. Poza tym tytułem ekwiwalentu za węgiel robotnicy samotni otrzymywać będą rocznie 15 zł., a robotnicy obarczeni rodzinami 25 zł. rocznie.

Zamówienia na sprzęt
NA RZECZ F. O. N.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej komunikuje, że wszelkie zamówienia na sprzęt i materiał uzbrojenia, na rzecz FON, dokonywać należy wyłącznie za pośrednictwem Sekretariatu.

Adres Sekretariatu Funduszu Obrony Narodowej: Warszawa, ul. Marszałkowska 17. Godziny przyjęć od 8-ej do 14.30, w soboty do 13. Telefon nr 725-15

Opłatek
KOŁA Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM W SOSNOWCU ZW. POLSKIEJ INTELIGENCJI KATOLICKIEJ

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 18 (6) Koło z wyższym wykształceniem ZPIK w lokalu Konwencji Węglowej Dąbrowsko - Krakowskiej w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 25 (parter) urządza Opłatek. Porządek: zagajenie, kwadrans ewangeliczny — ks. wizytator Z. Ługowski, dyskusja na temat uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego. Na zakończenie herbatka towarzyska, poprzedzona dzieleniem się opłatkiem. Wstęp za zaproszeniami.

Kredyty budowlane

Jak już donosiliśmy, Komitet Rozbudowy m. Sosnowca otrzymał w b. roku z BGK 250 tys. zł na kredytowanie budownictwa.

Akcja kredytowo - budowlana będzie dotyczyła: budownictwa domów zawierających małe mieszkania; kapitalnego remontu domów mieszkalnych; przebudowy większych mieszkań na małe; instalacji w domach większych o małych mieszkaniach, w związku z przyłączeniem do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

Bliższych informacyj w sprawie udzielania pożyczek udziela wydział budownictwa zarządu miejskiego (Ratusz, pokój nr 41).

Podania wraz z załącznikami, tj. zatwierdzonym planem budowy, kosztorysem i wyciągiem hipotecznym należy składać w zarządzie miejskim (pokój nr 32) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 lutego rb.

× **KOLĘDA W PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI NA STARYM SOSNOWCU.** Dnia 24 bm. we wtorek na ul. Książęcej i Milowickiej od godz. 10 rano; dnia 25 bm. w środę na ul. Pawiej od godz. 10 rano; dnia 27 bm. w piątek na ul. Siennej od godz. 10 rano; dnia 28 bm. w sobotę na ul. Staropogońskiej o g. 10 rano. Składane datki przeznaczone są na budowę kościoła św. Andrzeja Boboli na Starym Sosnowcu.

× **KONFERENCJA DEKANALNA W DĄBROWIE.** We wtorek dnia 24 bm o godz. 15 w sali A. K. odbędzie się konferencja dekanalna duchowieństwa z dekanatu dąbrowskiego.

× **WALNE ZEBRANIE HARCERZY NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW NA SATURNIE.** — Zarząd Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość w Czeladzi zawiadamia, że w środę dnia 25 bm. o godz. 19 w lokalu Klubu Urzędników Tow. „Saturn" odbędzie się zwyczajne walne zebranie, na które prosi o przybycie członków Koła, jak i dotychczas jeszcze niezarejestrowanych b. harcerzy z terenu miasta Czeladzi.

× **STARANIEM NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET** Oddziałów: Sosnowiec i Renard w dniu 29 stycznia br. o godz. 12.30 w kościele parafialnym Wniebowst. Najśw. Marji Panny odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Romana Dmowskiego, na które społeczeństwo miejscowe zapraszają — zarządy.

× **PORAD PRAWNO - PODATKOWYCH** udziela obecnie fachowo i bezpłatnie nowoprzyjęty kierownik kancelarii Centralnego Związku Det. Kupiectwa Chrześcijańskiego w Sosnowcu, 3 Maja 22 (wejście z podwórza). Godziny przyjęć: 9.30 do 14-tej. Składka miesięczna nie została podwyższona. Porad udziela się i pisze podania jedynie członkom niezalegającym ze składkami. 269

Demagogia i nieodpowiedzialność

PRZYCZYNY I TŁO

STRAJKU NA KOPALNI „DOROTA"

Na kopalni „Dorota" od wtorku trwa strajk okupacyjny, wywołany przez ZZZ. Na dole kopalni siedzi 647 robotników.

Co spowodowało strajk? Jakie jest jego podłoże? Czy słuszną jest akcja strajkowa? — oto pytania, które się nasuwają i na które postaramy się dać możliwie objektywną odpowiedź.

Kopalnia „Dorota" — jest w tej chwili kopalnią o najtrudniejszych warunkach eksploatacyjnych w Polsce. — Grubość pokładu węgla 80 cm., przy jednoczesnem, niespotykanym w kopalniach całej Polski ogromnym ciśnieniu, wymagającym przeto specjalnego zabezpieczenia. Kopalnia znajduje się w trakcie dokonywania, a część two wykonanych już olbrzymich inwestycyj, mających na celu usprawnienie i zwiększenie wydobycia. 647 robotników siedzących w tej chwili na dole oczywiście **zahamowano pracę nad kontynuowaniem robót inwestycyjnych a nawet uniemożliwiają podtrzymywanie ścian i chodników, znajdujących się pod nieustannym, wysokim ciśnieniem. Stwarza to duże niebezpieczeństwo dla okupujących kopalnię robotników.**

W obecnych warunkach eksploatacyjnych (które zmienić mają przeprowadzane inwestycje) dzienne wydobycie na jednego robotnika wynosi 0,6 tonny.

Tymczasem według danych statystycznych na Śląsku przeciętne wydobycie wynosi 3 tonny, a w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskim 2,4 tonny.

Przywódcy ZZZ sami zdają sobie sprawę z niezmiernie trudnej sytuacji kopalni. Pomimo to, idąc utartą drogą demagogji i nieodpowiedzialności spowodowali strajk, domagając się 8 proc. podwyżki.

Konferencje w inspektoracie pracy oraz z władzami powiatowymi nie doprowadziły do rezultatu. Na wniosek inspektora pracy inż. Rosena aby spór oddać pod rozstrzygnięcie arbitrażu — dyrekcja kopalni „Dorota" wyraziła zgodę, natomiast przedstawiciele strajkujących odpowiedzieli odmownie. Kto wie, czy władze ZZZ same obecnie nie miałyby ochoty wycofać się z tej sytuacji strajkowej, ale w tej chwili, bodaj że, straciły już wpływy, nie panują. — Zwykła kolej rzeczy.

Jak słychać cała akcja ZZZ wynikła na tle współzawodnictwa. Oto ZZZ — chcąc koniecznie utrzymać swe wpływy wśród robotników kopalni „Dorota", których odebrało ostatnim laty CZG. — a bojąc się aby robotnicy nie opuścili ZZZ dla innego Związku zawodowego — postanowiło za wszelką cenę utrzymać swe wpływy chociażby przez demagogiczne chwyty i nierealne obietnice. Grunt napotkali odpowiedni, bowiem **warunki pracy na kopalni „Dorota" w tej chwili są istotnie bardzo ciężkie.** Skoro jednak robotnicy do tej pory wytrzymali, to zdawałoby się — skoro na ukończeniu są roboty inwestycyjne, **mające polepszyć warunki wydobycia — to chyba należało już odczekać. Tym bardziej, iż Zarząd kopalni sam zapowiedział podwyżkę, z chwilą poprawienia warunków wydobycia, a w roku 1937 podwyższył z własnej inicjatywy o 5 proc. zarobki.**

Powtarzamy jeszcze raz. Warunki pracy robotników na kopalni „Dorota" obecnie są niezmiernie ciężkie, daleko cięższe aniżeli na innych kopalniach. — Wynika to ze specyficznych warunków geologicznych. Nasuwa się jednak pytanie: czy strajk okupacyjny w tym momencie i żądanie podwyżki w przededniu ukończenia prac inwestycyjnych **przyczynią się w czymkolwiek do poprawienia sytuacji robotników, czy do** pogorszenia i to na stałe? Raczej to drugie nastąpić może i to wywołane w wyniku nieodpowiedzialnej demagogji ZZZ.

Robotnicy jeszcze raz się przekonają, iż demagogja ZZZ nie ma nic wspólnego z poprawą bytu. Raczej ich od niej oddala. Oby wówczas przejrzeli na oczy.

Dyplomy dla ofiarodawców

na Fundusz Obrony Narodowej

Ministerstwo spraw wojskowych przystąpiło do wydawania **dyplomów ofiarodawcom** na FON. Dyplomy te rozsyłane będą po całym kraju i za granicę według kolejności złożenia daru, a nazwiska ofiarodawców, którym rozesłano dyplomy, będą ogłaszane okresowo (miesięcznie) w „Polsce Zbrojnej".

Pierwsza lista będzie obejmowała nazwiska osób, które złożyły dary w maju 1936 r. (FON ustanowiony został dekretem Prezydenta R. P. z dn. 28 kwietnia 1936 r. Dz. Ust. nr 28-36). Zaznacza się, że tym ofiarodawcom, którzy zadeklarowali dary w ratach, będą dyplomy wydawane po uiszczeniu ostatniej raty. Dary poniżej 10 zł wpisuje się na zbiorowe dyplomy ofiarodawców, które przechowywane są w MSWojsk.

Wobec tego, że dary na FON składane były różnymi drogami (za pośrednictwem PKO, oddziałów Banku Polskiego, w formie czeków na różne banki prywatne, do administracyj dzienników itd), podawanie do publicznej wiadomości nazwisk ofiarodawców, z uwzględnieniem daty, tj. roku i miesiąca wpłaty, umożliwi członkom społeczeństwa sprawdzanie, czy zostali prawidłowo zaliczeni w poczet ofiarodawców. W miarę ogłaszania list ofiarodawców w „Polsce Zbrojnej", Ministerstwo spraw wojsk. będzie o tym sygnalizować także w innych organach prasy pod hasłem **„Sprawdzaj sam siebie"** oraz przez Polskie Radio w dziennikach porannym i wieczornym.

O ile ktoś z ofiarodawców nie otrzymał dyplomu lub nie znalazł swego nazwiska na liście dotyczącej tego miesiąca i roku, w których złożył dar, winien się zwrócić z reklamacją pisemną do Min. spraw wojsk. biuro budżetowe (ul. 6-go Sierpnia 3—5), podając datę, sposób złożenia daru według posiadane go potwierdzenia odbioru oraz dokładny adres.

Działalność koła radców

Kieleckiej Izby Rzemieślniczej w Sosnowcu

Otrzymaliśmy sprawozdanie z działalności Koła radców III okręgu wyborczego i sekretariatu kieleckiej Izby Rzemieślniczej w Sosnowcu za okres od dn. 1.I. do 31. XII. 1938 roku.

Prace Koła w tym okresie polegały na wydawaniu opinii w szeregu spraw, jak dla Izby Rzemieślniczej, tak również i dla władz lokalnych, odbywaniu posiedzeń dla załatwiania aktualnych spraw, odbywaniu zebrań informacyjnych w terenie działalności, braniu udziału w zebraniach organizacyj rzemieślniczych oraz komisjach cennikowych i innych. Poza tym umieszczone były artykuły dotyczące spraw rzemieślniczych w miejscowej prasie i zawodowej.

Cyfrowo prace Koła radców przedstawiają się następująco: odbyto posiedzeń Koła — 14, ustalono opinii dla Izby Rzemieślniczej 15, dla władz lokalnych 18, załatwiono innych spraw 36, brano udział w ośmiu zebraniach organizacyj rzemieślniczych, zwołano 6 zebrań informacyjnych dla rzemiosła w terenie.

Sekretariat Koła radców został powołany dn. 1 stycznia 1938 r. w miejsce zlikwidowanego Biura Informacyjnego. Działalność sekretariatu prowadzona była pod bezpośrednim kierownictwem i nadzorem Koła radców; zadaniem jego było załatwianie wszelkich spraw nadsyłanych przez Izbę Rzemieślniczą, prowadzenie protokułów z posiedzeń Koła, dopilnowanie terminowego załatwiania spraw egzaminacyjnych i załatwianie korespondencji związanej z przeprowadzaniem egzaminów, udzielanie informacji rzemieślnikom, urzędom i osobom trzecim. Wszystkie sprawy załatwiane przez sekretariat były bezpłatnie. Utrzymywany był sekretariat wyłącznie z subwencji wypłacanych przez Izbę Rzemieślniczą. Działalność sekretariatu w cyfrach przedstawia się następująco: wpłynęło i zasłano pism 1118, udzielono informacyj no spraw egzaminacyjnych 412, wysłano pism 1118, vudzielono informacyj — 642.

Kłopotliwe zagadnienie targowe

Na wiosnę każdego roku przypadają terminy kilku największych europejskich imprez targowych, m. in. również Targów Poznańskich. Z racji tej wre już kampania przygotowawcza i napływają zgłoszenia wystawców, które się przesiewa i segreguje.

Nasuwają się w związku z tym różne zagadnienia, których rozwiązanie nastręcza niejaz kierownictwu instytucyj targowych nie mało kłopotu.

Do rzędu takich zagadnień należy sprawa udziału w Targach niejraz drobnych przedsiębiorstw wytwórczych, które próbki swych wyrobów pragną sprzedawać na Targach w celach propagandowych.

Zagadnienie sprzedaży detalicznej na Targach należy niewątpliwie do najtrudniejszych. Wiele względów przemawia za wykluczeniem sprzedaży detalicznej, ale nie brak i argumentów przeciwnych.

Zrozumiały i w pełni uzasadniony względami na własny interes jest protest kół kupieckich przeciwko praktykom sprzedaży detalicznej na Targach. Jest to bowiem wchodzenie w kompetencje handlu detalicznego, a ponadto rozumuje się w tych kołach, że drobny wytwórca nigdy nie znajdzie rynku dla swych wytworów, jeśli ominie pośrednictwo kupiectwa detalicznego.

Jeżeli zaś chodzi o przemysł spożywczy i używkowy, to w praktyce zacierą się granica między zaznajamianiem z jakością wyrobów, a traktowaniem tej kategorii wystaw jako barów czy swego rodzaju jadłodajni. Podchmieleni i zataczający się goście targowi są odstraszającym przykładem, do czego prowadzi sprzedaż detaliczna na Targach.

Ale z drugiej strony bywają nierzadkie wypadki, że sprzedaż drobnych próbek, pokrywająca zaledwie koszty własne, budzi w przyszłości chęć nabycia tych przedmiotów, że zaznajomienie się z wartością i przydatnością pewnych drobnych artykułów, np. różnych nowości, możliwe jest dopiero po nabyciu i wypróbowaniu praktycznym w domu. Targi są dla małych przedsiębiorców często terenem ich startu do rozwoju. Zamknięcie im drogi bezpośredniej na rynek, drogi do pozyskania klienta, stanowić może wielką krzywdę dla niejednego drobnego wytwórcy...

Oto pro i contra tego zagadnienia.

Kurs handlowy

DLA KUPIECTWA I PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH W SOSNOWCU

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu w porozumieniu z Dyrekcją miejsc. Gimnazjum Kup. Stow. Kupc. Pol. otwiera z dn. 23 stycznia rb. 5-tygodniowy Kurs Handlowy dla kupiectwa, pracowników handlowych i przemysłowych.

Wykłady odbywać się będą podobnie jak w ubiegłym roku w lokalu Państwowego Liceum Handlowego na Pogoni przy ul. Orlej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20—21.45.

Program Kursu obejmuje następujące przedmioty: 1) Uproszczona księgowość, 2) Kalkulacja towarowa, 3) Organizacja przedsiębiorstwa, 4) Prawo handlowe i przemysłowe, 5) Sposoby regulowania rachunków, 6) Okno wystawowe i praktyka dekorowania, 7) Kupiec jako obywatel.

Wykładać będą miejscowi i zamiejscowi nauczyciele-komercjaliści, prawnicy i praktycy z życia gospodarczego.

Zapisy na Kurs przyjmuje Sekretarjat Stow. Kupców Polskich w Sosnowcu, Małachowskiego 9 oraz Sekretarjat Gimnazjum Kupieckiego Pogoń, Bracka 10 codziennie w godzinach od 8—15. Po zakończeniu Kursu rozdane będą uczestnikom zaświadczenia, stwierdzające wysłuchanie Kursu o wyżej podanym programie. Opłata za całość Kursu wynosi zł 3 od osoby.

Powyższy Kurs niewątpliwie zainteresuje tak zeszłorocznych słuchaczy i słuchaczki jak również wielu innych, którzy interesują się naszym życiem gospodarczym a szczególnie handlem. 206

Koncert—Bal

Gwoździem karnawału w Sosnowcu będzie bezsprzecznie koncert-bal urządzany staraniem koła opieki szkoły muz. im. St. Moniuszki w dniu 1 lutego rb. w gimn. im. St. Staszica. W części koncertowej zapewniony został gościnny występ światowej sławy primadonny operowej p. **WANDY WERMIŃSKIEJ**, która wykona kilkanaście utworów będących jej najlepszymi atrakcjami programowymi. Tak w dalszym ciągu koncertu, jak podczas zabawy — umilą czas występy wokalne p. **Irmy Jankowskiej** — wielce muzykalnej odtwórczyni sentymentalnych i nastrojowych pieśni oraz p. **Natalii Stokowackiej** — młodej i utalentowanej śpiewaczki, kreowanej przez naszych melomanów na „Słowika Sosnowca". Prócz tego wystąpią zawsze mile i chętnie widziani na estradzie p. **Marian Woźniczko** i **Marian Porębski** — śpiewacy o dużej już rutynie artystycznej. Urozmaicony i dobrany program przewiduje m. inn. zespołowe wykonanie najnowszych przebojów z filmów: Tango Notturno, La Habanera, Królewna Śnieżka. Do tańca przygrywać będzie znakomita orkiestra, składająca się z muzyków zespołu „Polskiego Radja" w Katowicach. Dodatkowa sala tańca, efektowne dekoracje i oświetlenia, pierwszorzędny zespół muzyczny — oto atuty zabezpieczające ciągłość i rozmaitość zabawy. 257

—ooo—

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny—1 (1 zgon), płonica—1, błonica—4 (1 zgon), odra—1, gruźlica—3 (3 zgony).

Wieczór styczniowy

W ŚWIETLICY Z.S. PRZY HUCIE MILOWICE

W ub. piątek w świetlicy Związku Strzeleckiego przy hucie „Milowice" odbył się uroczysty wieczór, poświęcony wspomnieniom o powstaniu styczniowym. Licznie zebrani członkowie Związku Strzeleckiego oraz orlęta umundurowani w szare, swoje mundury rozpoczęli uroczystość odśpiewaniem Hymnu państwowego, po czym wiceprezes oddziału i referent wychowania obywatelskiego p. Flak Stefan odczytał wyjątki z książki Marsz. Józefa Piłsudskiego pt. „Rok 1863". Następnie p. Krawczyk wyrecytował wiersz Antoniego Bogusławskiego pt. „Krzyż powstańczy"

W dalszej części p. Flak Stefan wygłosił referat na temat „Powstanie styczniowe", w którym przedstawił powody, zmuszające naród polski do porwania za broń, dzieje powstania i skutki jego upadku.

Całość zakończyły piosenki żołnierskie i „Pierwsza Brygada" oraz „Hej strzelcy wraz".

Walne zebranie

ZWIĄZKU POLSKIEGO W SOSNOWCU

Od chwili istnienia Związku Polskiego, którego sprawozdanie na walnym zebraniu wykaże całość jego pracy za rok ubiegły, utarło się przekonanie wśród miejscowego społeczeństwa, iż Związek Polski pracuje tylko dla kupiectwa polskiego. I tym zapewnie się tłomaczy, iż na zebraniach Związku Polskiego, jak również odczytach od pewnego czasu bywa przeważnie tylko kupiectwo względnie pokrewne im zawody. Społeczeństwo zagłębiowskie nie wie, względnie nie chce wiedzieć, że w programie prac Związku Polskiego leży odżydzenie całokształtu naszego życia, jak gospodarczego tak i kulturalnego.

Na ułożenie jednak tego programu wpływa w dużym stopniu walne zebranie, jak i kontakt z osobami, które chcą swoją współpracę organizacji ofiarować. Dlatego też Związek Polski zwraca się z apelem do wszystkich swoich członków, jak kupców, tak i ich klienteli o wzięcie udziału w zebraniu, które powinno być mostem porozumiewawczym dla obydwóch środowisk. Zażydzenie naszego życia przeniknęło głęboko ,iż tylko wysiłkiem całego narodu będziemy mogli je usunąć. Dlatego też sprawa żydowska i usiłowanie jej rozwiązania nie może i nie powinno być nikomu obojętne. A więc wszyscy członkowie Związku Polskiego powinni wziąć udział w jego walnym zebraniu, które odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 19.40 w sali Stowarzyszenia Techników, ul. 3-go Maja 25 z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór przewodniczącego; referat mec. Kuchty p.t. „Dążenia do realizacji programu antyżydowskiego w drodze ustawodawczej"; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdanie władz; sprawozdania komisji rewizyjnej; wnioski zarządu i komisji rewizyjnej; wybór nowych władz; wolne wnioski.

Ze względu na temat referatu, który obejmie omówienie projektów w kwestii żydowskiej, zgłoszonych do Sejmu, jak również dyskusję nad programem prac Związku Polskiego na rok bieżący, zwracamy się z apelem do wszystkich członków o gremialne wzięcie udziału w walnym zebraniu.

Związek Polski.

Zapisz się na członka P. M. S.

W sporze o piłkę

Kilkunastoletni chłopcy pobili śmiertelnie swego 15-letniego kolegę

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbył się wczoraj proces w sprawie tragicznie zakończonego zajścia pod Niwką w pow. będzińskim, w którym gromada chłopców, mieszkańców Niwki, w wieku od lat 14 do 17-tu, pobiła na śmierć swego rówieśnika, 15-letniego Jana Należniaka.

Na pastwisku, obok toru kolei gwarectwa „Hr. Renard", chłopcy zabawiali się grą w piłkę. Należniak i jego dwaj bracia, pasący trochę dalej bydło, prosili, by im także grać pozwolono, na co jednak chłopcy się nie zgodzili. Skoro w pewnej chwili piłka znalazła się na pastwisku, Należniakowie schwycili ją i przedziurawili, uniemożliwiając z zemsty dalszą grę.

Wynikła bójka. Początkowo obie strony zarzuciły się kamieniami, następnie zaś chłopcy rzucili się na Należniaków i tak ciężko pobili Jana, iż ten skutkiem pęknięcia pokrywy czaszki i wylewu krwi do mózgu, wyzionął ducha.

Z dziewięciu oskarżonych, uczestników bójki, w czasie której poniósł śmierć Jan Należniak, Sąd skazał na warunkowe umieszczenie w domu wychowawczo-poprawczym: Władysława Boczka, Daniela Włodarskiego, Eugeniusza Włoska, Kazimierza Sochańskiego, Mariana Kowalika, Stanisława Zemelkę, Zygmunta Zycha i Zdzisława Guta, najstarszemu zaś z nich wiekiem Władysławowi Należniakowi, wobec ukończenia przez niego 17-tu lat, wymierzył 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

WYJAŚNIENIA

w sprawie konkursu

„Co to jest milion?"

Liczni czytelnicy zapytują się o przeróżne szczegóły, dotyczące rozpisanego przez Monopol Loteryjny konkursu. Trudno nam odpowiadać każdemu szczegółowo. Zasadnicze warunki zostały podane w prasie i każda odpowiedź, która czyni zadość tym warunkom, będzie rozpatrywana dokładnie przez sąd konkursowy, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami.

Żadnych ograniczeń specjalnych nie ma. Każda odpowiedź, byle tylko była napisana dobrze po polsku, nie przekraczała ilości 25 słów i odpowiadała na pytanie: „Co to jest milion?" — będzie dopuszczona do konkursu.

Każdy ma prawo podać tyle odpowiedzi, ile zechce. Każda odpowiedź jednak musi być przesłana w oddzielnej kopercie. Nie należy zapominać o podawaniu na kopercie uwagi: „Konkurs Loteryjny".

Odpowiedzi nadsyłać można albo pocztą pod adresem „Monopol Loteryjny", Warszawa, Długa 50, albo też składać w którejkolwiek z kolektur loteryjnych. Dodajemy, że nie musi to być kolektor, u którego odpowiadający kupuje losy. Nawet i ci, co nie grają na loterii, mają prawo złożyć swoją odpowiedź w jakiejkolwiek kolekturze, gdzie komu będzie najbliżej i najwygodniej.

Termin konkursu upływa dnia 5 lutego rb., odpowiedzi jednak nadsyłać można już teraz. Ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy 43-ej Loterii, które odbędzie się — jak wiadomo — we wtorek dnia 24 bm. o godz. 8-ej rano i wedle zwyczaju transmitowane będzie przez radio, ma tylko o tyle coś wspólnego z niniejszym konkursem, że „nastrój milionowy" może ułatwić komuś dobrą odpowiedź.

Nagrody (pierwsza 1000 zł i czternaście dalszych) będą wypłacone przez Dyrekcję Monopolu Loteryjnego natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi do dnia 18 lutego rb.

Nie jest wykluczone, że w trakcie trwania konkursu będziemy podawać napływające ciekawsze odpowiedzi, oczywiście bez podawania nazwisk autorów.

Zderzenie tramwaju z furmanką

Woźnica ciężko ranny — wóz rozbity

Wczoraj około godziny 4 popołudniu wydarzyła się w Będzinie na ulicy Kościuszki katastrofa tramwajowa. Mianowicie, gdy wóz tramwajowy jechał z dość znaczną szybkością, z bramy posesji za szpitalem św. Łazarza, gdzie dawniej był młyn, a obecnie znajdują się różne składy żydowskie, wyjechała parokonna furmanka.

Motorniczy, zauważywszy w ostatniej chwili nieprzewidzianą przeszkodę **nie zdołał już zahamować i wóz tramwajowy z całym rozpędem uderzył w furmankę.**

Skutki zderzenia okazały się tragiczne: wóz został rozbity, a woźnica Stanisław Wieczorek z Sosnowca, będący w chwili katastrofy na wozie, doznał **bardzo ciężkich obrażeń, a m. in. rozbicia podstawy czaszki.**

Wieczorka przewieziono w stanie prawie że beznadziejnym do szpitala powiatowego w Będzinie.

Konie wyszły z katastrofy cało, bowiem wystraszone zerwały postronki, oraz porozrywały uprząż, a następnie pogalopowały w kierunku Będzina.

Pisząc o powyższej katastrofie nie można powstrzymać się od uwagi, dlaczego przy wyjeżdżaniu z podwórza, gdzie jest dość znaczny ruch na tor tramwajowy dozorca posesji lub ktoś inny nie wyjrzał uprzednio, **aby sprawdzić, czy tor jest wolny.**

Niezachowanie koniecznych środków ostrożności i narażanie ludzi na wypadki jest karygodne.

Otwarcie linii kolejowej

Bukowno — Szczakowa

W dniu 18 bm. została otwarta linia kolejowa Bukowno — Szczakowa dla ruchu towarowego.

Linię tę przeznaczono obecnie również na okrężny przejazd pociągów dalekobieżnych Warszawa — **Kraków,** do czasu uporządkowania linii Tunel — Kraków, gdzie wskutek oberwania się skarpy, ruch kolejowy został wstrzymany.

Bal PBK

ODBĘDZIE SIĘ 4 LUTEGO RB.

Zarząd oddziału Polskiego Białego Krzyża w Będzinie urządza w b. roku tradycyjny bal dnia 4 lutego w salach Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. Bale PBK, organizowane corocznie gromadzą doborowe towarzystwo z Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska i Krakowa.

Na balu przygrywać będą dwie orkiestry (jedna wojskowa). Organizatorzy szykują wiele niespodzianek. Dla amatorów bridge'a zielone stoliki.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

Zderzenie motorówki

Z POCIĄGIEM TOWAROWYM

Przed trzema dniami na stacji w Ząbkowicach wydarzyła się katastrofa kolejowa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

Oto wskutek wielkiej mgły w godzinach rannych przetaczana na inny tor motorówka kielecka zderzyła się z pociągiem towarowym stojącym na torze.

Wskutek silnego wstrząsu z półek pospadały walizki, przy czym cztery osoby doznały lżejszych obrażeń.

Wagon motorowy nie został uszkodzony i odjechał w dalszą drogę.

Niesumienny urzędnik

SKAZANY NA WIĘZIENIE

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj były kierownik oddziału nadawczego urzędu pocztowego w Sosnowcu 40-letni Edward Puchrowicz, mieszkaniec Sosnowca (ul. Rybna 10). Puchrowicz w ciągu swego urzędowania popełnił cały szereg nadużyć, defraudując łącznie około 9000 złotych.

Sąd skazał niesumiennego urzędnika na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 3 lat oraz na karę grzywny.

× W SPRAWIE NADAWANIA ODZNAK HARCERZOM NIEPODLEGŁ. W związku z ustanowieniem odznaki Krzyża Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość, stwierdza się, że odznaka ta jest nadawana tylko czynnie pracującym i zarejestrowanym członkom Kół Dawnych Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość. Kierowanie wniosków do Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, lub do Komisji Głównej Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość jest bezprzedmiotowe i będzie pozostawiane bez rozpatrzenia.

× REJESTRACJA NOWYCH STATUTÓW CECHOWYCH. Według ustawy z dn. 8 sierpnia 1936 r. włączone do rzemiosła nowe zawody: instalatorów elektrycznych, wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych oraz rusznikarzy i kominiarzy musiały złożyć u odpowiednich władz administracyjnych swoje nowe statuty cechowe. Obecnie termin rejestracji statutów uległ prolongacie do dnia 30 czerwca 1939 r.

× KIEROWNICTWO SZKOŁY POWSZECHNEJ NR 8 W SOSNOWCU składa serdeczne podziękowanie uczenicom kl. I A i B gimnazjum im. Rzadkiewiczowej za ich piękny dowód życzliwości i zrozumienia przez obdarowanie 12 najuboższych dziewcząt drobną odzieżą podczas świąt Bożego Narodzenia.

Karol Čapek

Teraz możesz zamknąć oczy...

W dzienniku praskim „Lidove Noviny" zamieszczony został poniższy ostatni felieton zmarłego przed kilku tygodniami utalentowanego pisarza:

Każdy z nas myśli sobie rozmaite rzeczy o obcych narodach a nie są to zawsze rzeczy, któreby dany naród chciał sobie zapisać do albumu. Zwykle tak bywa, że utożsamia się dany kraj i lud z jego polityką, reżimem, rządem, opinią publiczną lub czymś podobnym. Inaczej jednak rzecz się przedstawia, jeśli chcemy sobie plastycznie wyobrazić jakiś naród. Tego sobie wymyślić nie można, albo z góry ustalać; sama przez się wyłania się jakaś reminiscencja, jakieś wspomnienie o czymś cośmy sami niegdyś widzieli, o czymś, co może być czymś całkiem przypadkowym i codziennym.

Bóg wie, dlaczego takie a nie inne drobne doświadczenie tak silnie zrosło się z naszą pamięcią.

Wystarczy naprzykład, że przypomnimy sobie Anglię, a natychmiast zjawia się obraz.

No, ale nie wiem, jaki obraz wam się wyłoni i czy w ogóle macie plastyczną wyobraźnię. Jeśli o mnie mowa, widzę po prostu czerwony domek w Kent. Nie było w nim nic szczególnego, widziałem go najwyżej sekundę, gdy pociąg pędził z Folkestone do Londynu. Zresztą dom był otoczony drzewami, tak, zaledwie można go było widzieć; w ogrodzie jakiś stary pan pracował koło żywopłotu, a po drugiej stronie jechała jakaś dziewczynka na rowerze. Nic poza tym. Nie wiem nawet, czy ta dziewczynka była ładna. Stary pan był może pastorem albo kupcem w stanie spoczynku, ale jest to rzecz obojętna. Domek miał wysokie kominy i białe okna, jak wszystkie czerwone domki w Anglii. Więcej o nim powiedzieć nie mogę. Ilekroć jednak wypowiadam słowo „Anglia", widzę wyraźnie ten zwykły domek, tego starego pana z nożycami ogrodowymi i tę dziewczynę na rowerze, a ogarnia mnie jakaś dziwna tęsknota. Wiele tam widziałem innych rzeczy: Bank of England i opactwo Westminsterskie i wszystko, co można było widzieć z rzeczy godnych widzenia i pamiątek historycznych, ale to nie oznacza dla mnie Anglii. Cała Anglia to mnie ten naiwny domek w zielonym ogrodzie ze starym panem i dziewczynką na rowerze. Dlaczego właśnie to, nie umiem tego wyjaśnić; mogę tylko powiedzieć, jak mi się to wydaje.

Albo, gdy chcę sobie wyobrazić Niemcy, mimo woli wyłania mi się stara gospoda. Nie mogę sobie poradzić, że nie widzę ani bramy Poczdamskiej, ani parady wojskowej. W tej gospodzie sam nigdy nie byłem, widziałem ją tylko z pociągu gdzieś poza Norymbergą. Zmrok już zapadał, żadnego człowieka nie można było dojrzeć, stara gospoda była wysoka, obszerna jak kościół, w samym środku starego, jak zabawka wyglądającego miasta. Przed gospodą kwitł bez, a do wnętrza prowadziły kamienne schody. Jest niemal coś komicznego, jak dostojną i przestronną była ta gospoda. Przypominała nieco kwokę, drzemiącą w ciepłej bruździe. Tak, jest to prawda, że widziałem w Niemczech całkiem inne i bardziej narzucające się rzeczy, bardziej że tak powiem niemieckie od owej bawarskiej starodawnej gospody. Ileż to widziałem miast, tumów i pomników, ale nad wszystkimi tymi wspomnieniami góruje w mej wyobraźni właśnie ta gospoda jako symbol Niemiec.

Albo Francja! Spacerowałem niegdyś na jednej z wąskich uliczek Montparnasu. Jest tam kilka jeszcze gospód i kilka zbiorników benzyny między ogrodami warzywnymi. Przed jedną z takich gospód, na której markizie figurował napis „Au rendez-vous des chauffeurs", stoi wóz o dwóch kołach z bułanym koniem normandzkim. Chłop w szerokiej niebieskiej bluzie i o dużym kapeluszu słomianym pije jasne wino z grubej szklanki. Oto wszystko, nic innego tu nie zauważyłem, tylko że słońce siało żar biały jak kreda, a opalony na brąz chłop w niebieskiej bluzie rozkoszował się winem. Nie mogę sobie poradzić: oto właśnie Francja.

Albo Hiszpania. Widzę kawiarnię przy Puerta del Sol; przy stoliku siedzi czarnowłosa matka w czarnej sukni, trzymając w ramionach czarnowłose dzieciątko, o małej okrągławej główce i czarnych, uroczyście poważnych oczętach. Ojciec z zasuniętym na kark czarnym sombrero patrzy z zachwytem na swoje czarnookie dziecko. Powiecie, że taki obraz można widzieć wszędzie indziej? Tylko, że tam w Hiszpanii, kobiety wyglądają jak madonny, ojcowie jak rycerze, a małe dzieci jak tajemnicze jakieś zabawki. Gdy słyszę lub czytam o Hiszpanii nie widzę Alhambry ani Alcazaru, lecz to poważne dziecko w ramionach czarnowłosej madonny.

Albo Włochy. Jakże łatwo można by pomyśleć, o Wezuwiuszu, o piniach lub czymś podobnym. Nic z tego! Przypominam sobie kolej. Jakiś duży, czarny robotnik, siedzi w wagonie naprzeciwko. Ciągle uśmiecha się i coś do ciebie się odzywa. Czy przypominasz sobie? Nie zrozumiałeś go, ani też nie miałeś zbyt wielkiego do niego zaufania, ale on powoli sięga do kieszeni, wydobywa kawał sera, zawiniętego w papier i podaje ci z miną zupełnie naturalną, byś sobie odkroił kawałek. Taki tam jest zwyczaj. A z całych Włoch pozostaje ci tylko w pamięci ta dłoń z kawałkiem sera owczego.

Zdaję sobie dobrze sprawę, że dziś straszliwie jest daleko od jednego ludu do drugiego, a myśli się nasuwają rozmaite. Nigdy, powiadamy sobie, nigdy nie zapomnimy tego, co się stało! Proszę mi jednak zdradzić, co można sobie powiedzieć poprzez te nieprawdopodobne ale światów tak obcych? A potem mimo woli przypominamy sobie Anglię i widzimy czerwony domek. Stary pan wciąż strzyże żywopłot, a dziewczynka wciąż w tym samym tempie jeździ na rowerze. Czy nie chciałbyś jej przywitać? „How do you do? Piękna dziś pogoda, prawda?" „Yes, very fine". Widzisz, uczyniłbyś to a ulżyłoby ci.

A teraz mógłbyś kamiennymi schodami wejść do gospody niemieckiej, powiesić na haku swój kapelusz i zawołać: „Grüss Gott, meine Herren!" A oni by natychmiast wiedzieli, że jesteś cudzoziemcem i zaczęliby rozmawiać nieco ciszej, od czasu do czasu spoglądając na ciebie. Gdyby jednak zauważyli, że tak samo podnosisz kufel piwa do ust jak oni, patrzyliby na ciebie z mniejszą nieufnością, a nawet słyszę już, jak się pytają: Skąd to, mój panie?

A gdybyś widział jak francuski chłop w niebieskiej bluzie dopija swą szklankę wina i wyciera sobie ręką usta? „Fait chaud — powiedziałbyś. A votre santé!" — „A votre" — odpowiedziałby, chłop. Więcej by chyba nie można powiedzieć! Chyba tylko jeszcze to jedno: Nie, mój stary, na ciebie wcale nie jestem zły, moglibyśmy się razem jeszcze napić szklankę wina?

Mógłbyś też uśmiechnąć się do małej dzieciny hiszpańskiej. Patrzy na ciebie swymi poważnymi i uroczystymi oczyma, a czarnowłosa matka jeszcze bardziej podobna jest do Madonny. A caballero z kapeluszem na karku zaczyna do ciebie coś mówić po hiszpańsku, czego ty nie rozumiesz. Nic nie szkodzi, byle by tylko dziecko nie przestraszyło się.

A potem musisz jeszcze odłamać kawał tego sera owczego. Grazia, grazia, mruczysz pełnymi ustami i częstujesz nieznanego ci człowieka papierosem. Nic więcej! Nie potrzeba przecież nic mówić, by pokój był między ludźmi.

Cóż jednak czynić, gdy teraz tak daleko od ludu do ludu, gdy wszyscy jesteśmy tak bardzo samotni?

Najchętniej zostałbyś w swoim mieszkaniu, zamknąłbyś drzwi, i okiennice. A teraz już nikt ci nic nie zrobi, o nikogo więcej nie dbasz.

Teraz możesz spokojnie zamknąć oczy i cicho całkiem powiedzieć: How do you do, stary panie z Kent! Grüss Gott, meine Herren! Grazia signore! A votre santé!

Premiowanie książeczek
oszczędnościowych PKO

Dnia 20 stycznia 1939 r. odbyło się w PKO dziewiąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej. W premiowaniu brał udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1939 r.

Premie po zł 1000 padły na n-ry: 331064 332362 367440 370892 371168.

Premie po zł 500 padły na n-ry: 301089 304941 306171 308005 312998 313566 328727 328738 343618 346325 350849 359138 361244 362763 366282 370141 384090 387102 387813 391700 396304 399696.

Premie po zł 250 padły na n-ry: 300380 300459 302846 306620 307454 308336 309677 312312 316705 318273 320139 323630 324760 326282 326374 327844 331514 332165 336417 337085 338437 339209 339784 340296 340636 344023 344883 347792 348618 349618 349714 350399 354815 355303 357149 360415 363099 363286 364396 366141 366833 368628 370486 374884 375376 375865 375921 377087 377577 379853 380664 381482 381649 381920 382208 385780 386770 388814 388876 389561 391428 391576 391846 392050 393528 394777 396143 397461.

Poza tym padło 221 premij po zł 100.

Po raz drugi padły premie: zł 250 na nr-y: 307454 308336 312812 366141 381482, zł 100 na n-ry: 330459 348582 349581 354790 361829 374472 398329.

Ogółem padło premij 315 na łączną kwotę zł 54.850. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

Zł 250 na nr 335644

Zł 100 na n-ry: 320838 334869 339581 430210 354352 364146 365416 366141 370932 386896 392206.

Budżet Zawiercia na rok 1939-40
uchwalił już zarząd miejski

Zarząd miejski w Zawierciu zakończył już prace nad preliminarzem budżetowym na 1939-40 r. Budżet został uchwalony w następujących sumach:

Wydatki zwyczajne: Zarząd ogólny — zł. 167.089, Majątek komunalny — zł. 11.503, Przedsiębiorstwa komunalne — zł. —, Spłata długów — zł. 39.535, Drogi i place publiczne — zł. 35.456, Pomiary i plany rozbudowy — zł. 3.462 Oświata — zł. 68.375, Kultura i Sztuka. — zł. 100, Zdrowie publiczne — zł. 125.241, Opieka społeczna — zł. 86.051, Popieranie rolnictwa — zł. 600, Popieranie przemysłu i handlu — zł. 6.189, Bezpieczeństwo publiczne — zł. 71.492. Różne — zł. 6.627, razem zł. 621.720.

Dochody zwyczajne: Majątek komunalny — zł. 37.037, Przedsiębiorstwa komunalne — zł. 56.282, Subwencje i dotacje — zł. 79.011, Zwroty — zł. 32.285 Opłaty administracyjne — zł. 20.050, Opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publ. — zł. 3.200, Dopłaty — zł. 18.000, Udział w podatkach państw. — zł. 193.501, Dodatki do podatków państw. — zł. 142.750, Podatki samoistne — zł. 36.401, Różne — zł. 3.203. ogółem zł. 621.720.

Budżet nadzwyczajny po stronie wydatków i dochodów zamyka się sumą 824.820 zł.

W porównaniu z rokiem 1938-39 preliminarz budżetu zwyczajnego wykazuje zniżkę o 24.000 zł., zaś budżet nadzwyczajny podwyżkę o 182.000 zł.

W toku opracowywania preliminarza budżetowego Zarząd miejski postanowił wystąpić do Tow. Akc. „Poręba" w Porębie z propozycją kupna placu, celem pobudowania na nim szkoły.

Dwie katastrofy samochodowe
wskutek wielkiej mgły w pow. Olkuskim

Z powodu wielkiej mgły w dn. 20 bm. na terenie pow. Olkuskiego wydarzyły się **dwie katastrofy autobusowe.**

Na szosie pomiędzy Wolbromiem i Olkuszem auto ciężarowe Barczyka najechało na furmankę pewnego gospodarza z Dłużca pod Wolbromiem.

Wskutek zderzenia, **koń został zabity na miejscu, a wóz roztrzaskany.** — Siłą zderzenia został wyrzucony z furmanki gospodarz, dzięki czemu nie uległ on poważniejszemu wypadkowi.

Drugi wypadek miał miejsce na serpentynie za Olkuszem w kierunku Klucz. Auto wojskowe całą siłą najechało na autobus pasażerski.

Skutkiem zderzenia drążki ochronne i wachlarze o bydwu aut zostały zupełnie uszkodzone, przy czym **obydwa wozy zawisły nad dość głębokim rowem.**

Ofiar w ludziach nie było.

Z powodu b. gęstej mgły autobusy kursowały z opóźnieniem.

Nieszczęśliwy wypadek
W ZAGÓRZU

Mieszkaniec Józefowa 47-letni Józef Faster, przechodząc koło kamieniołomów w Zagórzu spadł z dość znacznej wysokości do kamionki, doznając złamania prawej ręki oraz ogólnych dotkliwych obrażeń.

Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

KRONIKA ZAWIERCIA

Posiedzenie Rady Obw.

OZN W ZAWIERCIU

Dziś w niedzielę 22 bm. o godz. 9 rano w lokalu własnym, ul. 3 Maja 23 odbędzie się posiedzenie Rady obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zawierciu.

X MIEJSKI KOMITET ZBIÓRKI NA FUNDUSZ SZKOLN. POLSK. ZAGRANICĄ. W dniu 23 bm., tj. w poniedziałek o godz. 19 odbędzie się w sali Rady miejskiej organizacyjne posiedzenie Miejskiego Komitetu Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

KRONIKA OLKUSZA

Chałupnicy z Wolbromia

NA DRODZE DO POPRAWY BYTU

Dwa tysiące chałupników-szewców z Wolbromia, dzięki zorganizowaniu pracy na zasadach spółdzielczych, poprawiło znacznie swoje warunki bytowania.

Przed powstaniem spółdzielni (3 miesiące temu) nakładcy płacili szewcom wolbromskim za wykonanie jednej pary kamaszy roboczych od 50 gr do 1 zł, za wykonanie 1 pary butów od 1 zł do 1,50, a obuwia szkolnego 60 do 1,40.

Obecnie zarobki te wypłacane przez spółdzielnię znacznie wzrosły: za kamasze robocze otrzymuje chałupnik 1,50 do 2 zł, za wykonanie pary butów 3 do 4 zł, a obuwia szkolnego 1.50 do 2.50 zł.

Echa napadu rabunkowego

W SŁAWKOWIE

W dn. 20 bm. Sąd okręgowy z Sosnowca na sesji wyjazdowej w Olkuszu rozpatrywał głośną sprawę o napad rabunkowy w Sławkowie na kasjerkę młyna Rechnica, Sonię Grynszpan i zrabowanie teczki z zawartością 3.600 zł.

O dokonanie napadu oskarżony został znany złodziej-recydywista Franciszek Niemczyk ze Sławkowa i jego towarzysz, kilkakrotnie karany za kradzieże, Stefan Sołtysik ze Strzemieszyc.

Wobec tego, że główni świadkowie: Kazimierz Naporowski, Władysław Król i Stanisław Teper — wszyscy z Golonoga, którzy planowali ten sam napad na Grynszpanównę, odwołali swoje zeznania obciążające Niemczyka i Sołtysika, a spośród licznych świadków ze Sławkowa żaden nie mógł w napastnikach rozpoznać Niemczyka i Sołtysika, sąd wydał wyrok uniewinniający.

„ORZEŁ" — Strachy (z Węgrzynem).

GDYNIA

NAJBARDZIEJ POLSKIE MIASTO

Według ostatnich obliczeń ludność Gdyni dosięga już cyfry 125.000 osób, co stanowi wzrost o przeszło 10.000 w porównaniu ze styczniem ub. roku.

Gdynia jest jednym z niewielu miast gdzie zamieszkuje stosunkowo dużo osób czasowo i warunkowo zameldowanych.

Mieszkańców stałych liczy Gdynia tylko ok. 97.000 osób, reszta to czasowo zameldowani, chociaż stale mieszkający, oraz cudzoziemcy. Cudzoziemców Gdynia liczy ok. 1150 osób co jest zrozumiałe wobec portowego charakteru miasta.

Gdynia jest jedynym z niewielu miast polskich, gdzie jest mniej kobiet, niż mężczyzn. Różnica wynosi ok. 10 proc. Ponadto Gdynia zalicza się do najbardziej jednolitych ludnościowo miast. Polacy stanowią tu przeszło 95 procent ludności.

PROFESOR

Stary profesor siedział w parku na ławeczce a potem udając się do domu zapomniał parasola. Po drodze spostrzegł zgubę i zawrócił, ale na ławce siedziała już jakaś czuła parka. Profesor stanął nieśmiało z boku.

— Czyje są te kochane oczęta? — pyta głos męski.

— Twoje, najdroższy, twoje — odpowiada cieniutki głosik.

Profesor niecierpliwie przestępuje z nogi na nogę.

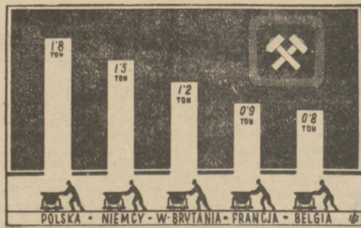
— A czyje są te wiśniowe usteczka?

— Twoje, ukochany, twoje.

Profesor już stracił cierpliwość i krzyknął:

— Jak dojdziecie do parasola, to pamiętajcie, że mój!

Dzienna wydajność górnika



Górnicy polscy cieszą się sławą najlepszych robotników na świecie. Jak widać z rysunku sława ta jest uzasadniona, gdyż przeciętne wydobycie węgla kamiennego na 1 robotnikodniówkę jest przeszło 2 razy większe niż w Belgii i Francji, a 1½ raza większe niż w Anglii.

Na przeciętną wydajność składa się praca górników, załogi na dole i załogi na górze. Wydobycie na dole wynosi na 1 robotnikodniówkę w Polsce — 2,8 ton (na Górnym Śląsku — 3 tony, a w Dąbrowskim i Krakowskim 2,4 tony), w Belgii — 1,2 tony, we Francji — 1,3 tony, w Niemczech — 2 tony.

Wydajność pracy w polskich kopalniach węgla kamiennego wzrosła w ciągu ostatniego ćwierćwiecza o przeszło 50%. W roku 1913 wydobycie na 1 robotnika w ciągu dnia wynosiło 1,14 tony, a w r. 1928 — 1,27 tony.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Hutnictwo polskie a rudy krajowe

Wielokrotnie już i wielostronnie oceniało się dorobek gospodarczy Polski w roku ubiegłym. Jednym z najpoważniejszych działów polskiego gospodarstwa narodowego jest hutnictwo. Również w tej dziedzinie w roku ub. postąpiliśmy znacznie naprzód.

Tę potężną gałąź przemysłu — hutnictwo — należy rozpatrywać przede wszystkim pod kątem zagadnień surowcowych. W interesie hutnictwa i całego gospodarstwa narodowego leży, aby zużywano jak najwięcej surówki wielkopiecowej, a jak najmniej żelastwa, czyli złomu. Złom bowiem w przeważnej części musimy sprowadzać z zagranicy za dewizy, surówkę zaś robi się z rud własnych (i sprowadzanych) oraz z koksu, który jest całkowicie krajowy — i do tego potrzebna jest robocizna — też oczywiście krajowa.

W tej tak ważnej dziedzinie zrobiliśmy w ciągu roku ub. dwa doniosłe posunięcia:

1) zużycie rud krajowych wzrosło do ponad 1 miliona ton, podczas gdy jeszcze w r. 1932 zużyliśmy tylko 71 tys. ton własnych rud krajowych, a w roku 1937 nieco powyżej 700 tys. ton. Ten milion ton zużytych własnych rud w r. ub. — to dotychczas rekord na ziemiach polskich. Dzięki temu import rud zagranicznych w roku ub. wyniósł tylko ogółem około 550 tys. ton. Stosunek jest dla Polski b. korzystny, choć dla porządku trzeba wyjaśnić, że zawartość czystego żelaza w rudach zagranicznych jest wyższa niż w krajowych. Pod względem wartości czystego żelaza stosunek zużytych w r. ub. rud krajowych do zagranicznych przedstawiał się mniej więcej jak 1:1.

To tak znaczne stosunkowo ograniczenie przywozu rud zagranicznych jest ważne nie tylko ze względu na nasz bilans handlowy, ale przede wszystkim płatniczy, bowiem importowane rudy prawie całkowicie musimy płacić czystymi dewizami, których mamy tak mało i które tak bardzo są nam potrzebne na inne niezbędne surowce. Rudy sprowadzamy przede wszystkim ze Szwecji i Brazylii oraz częściowo z Marokka. Jedynie nieznaczne ilości rudy sprowadziliśmy w drodze kompensacji z Grecji, ale są to rudy na ogół słabe.

Największe ilości rud krajowych pochodzą z pasma częstochowskiego, gdzie powstają coraz to nowe szyby. Znaczniejsze wzmożenie wydobycia rud krajowych możliwe będzie dopiero po uruchomieniu nowych pól górniczych których badania i przygotowania do eksploatacji są w toku.

2) Drugim ważnym sukcesem naszym w hutnictwie w roku ub. było podniesienie spożycia surówki, przez co zmniejszyło się spożycie złomu o przeszło 160 tysięcy ton. Na tej drodze zaoszczędziło się około 2 milionów zł, licząc po średniej cenie złom w czasie nabycia pozostałych jego ilości. Ogółem przywieźliśmy w roku ub. z zagranicy 343 tys. ton żelastwa. Gdyby nie tak wydatne zwiększenie zużycia rud krajowych, import złomu byłby o 160 tys. ton większy.

Tak więc hutnictwo w roku ub. zrobiło znaczny krok naprzód pod względem organizacji jego pracy — w myśl najogólniejszych interesów gospodarczych kraju.

Rozluźnienie przepisów o opłatach od mąki i kasz

Jak się dowiadujemy, w najbliższym już czasie ogłoszone zostanie rozporządzenie, rozluźniające w pewnym stopniu dotychczasowe przepisy o opłatach od mąki i kasz. Mianowicie dopuszczona zostanie bez uiszczania opłat wymiana zboża na mąkę i chleb przez rolników.

Jednocześnie jednak zostanie zaostrzona kontrola nad uiszczaniem tych opłat przez zakłady do tego obowiązane co zostało umożliwione dzięki temu, że z wpływów z opłat od mąki i kasz przeznaczono kwotę w wysokości 1 miliona zł na kontrolę.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że naogół drobne młyny wykonują lojalnie obowiązujące przepisy o uiszczaniu opłat. Natrafiono natomiast na pewne usiłowanie obejścia odnośnego rozporządzenia w większych gminach, a także w większych piekarniach. Tak np. jedna z takich piekarni w stolicy zainstalowała u siebie mały młynek i dokonywała przemiału zboża na cele własnego wypieku, nie uiszczając oczywiście obowiązujących opłat.

Obrabiarki z wytwórni wojskowych

DLA SZKÓŁ DROBNEGO PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Szef Administracji Armii wydał ostatnio ważne dla drobnego przemysłu i rzemiosła zarządzenie. Mianowicie dla uświetnienia szkolenia fachowców oraz dla zwiększenia wyposażenia w obrabiarki małych warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych wojskowe wytwórnie będą wycofane z użycia obrabiarki i urządzenia warsztatowe oddawać do dalszej pracy szkołom zawodowym, drobnemu przemysłowi i rzemiosłu.

W związku z powyższym poszczególne wytwórnie mają sporządzać każdego roku wykaz obrabiarek i urządzeń warsztatowych zakwalifikowanych do wycofania z użycia. Wykaz ten ma być przesyłany do dep. szkolnictwa zawodowego Min. WR i OP (któremu przysługuje prawo pierwokupu), poddostawcom danych wytwórni oraz Związkowi Izb Przem.-Handl., który zawiadamiać będzie o tym zakłady przemysłowe. Dotyczy to przedsiębiorstw 5—8 kat. przem.

Ceny zbywanych tą drogą obrabiarek będą ustalane na poziomie od 100 do 400 proc. wartości ich złomu. Każdy nabywca (z wyjątkiem szkół zawodowych) obowiązany jest złożyć wytwórni zbywającej oświadczenie, że obrabiarkę lub urządzenie warsztatowe nabywa do użytku w swoim warsztacie i że nie odsprzeda jej w ciągu 2 lat.

SPORT

Huculskim szlakiem

II BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH

Klub Turystyczny i Narciarski Związku Strzeleckiego w Sosnowcu organizuje zespół patrolowy do marszu zimowego huculskim szlakiem II Brygady Legionów Polskich, który odbędzie się w czasie od 1 do 5 lutego rb pod protektoratem Gen. Insp. Sił Zbrojnych Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza na trasie Rafajłowa, Przełęcz Pantyrska, Siemczuk, Jabłonica — Worochta.

Wyjazd z Sosnowca nastąpi 31 bm. o g. 20.28

Zgłoszenia uczestników przyjmuje zarząd Klubu najpóźniej do dn. 26 bm. przy ul. Kołłątaja 17 w godz. 19—20.

WALNE ZEBRANIE „WARTY"

W dniu 4 lutego rb. o godz. 18.30 odbędzie się walne doroczne zebranie KS Warta w Zawierciu.

TATRZAŃSKI RAID NARCIARSKI

W dniach od 30 stycznia do 5 lutego odbędzie się 7-dniowy raid narciarski na trasie Zakopane — Kasprowy, Zawrat, 5 Stawów Szpiglasowa Przełęcz ew. Świstówka, Morskie Oko, Biała Woda, przełęcz Polski Grzebień, Rohatka, Roztoka, Jaworzynka, przełęcz pod Kopą, Kopieniec, dolina Jaworowa i przełęcz Lodowa. Zbiórka uczestników w przed dzień raidu w starym schronisku Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy na Kalatówkach.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO „SATURNA"

15 b.m. zakończony został turniej szachowy o mistrzostwo „Saturna". Turniej powyższy zgromadził pokaźną liczbę zwolenników gry szachowej tak z terenu Czeladzi jak również z Sosnowca oraz Będzina.

Z 18 uczestników turnieju, I miejsce zajął p. J. Konaszczuk z Sosnowca, w 34 grach tracąc 2 punkty; od początku turnieju do końca wykazał on duże opanowanie oraz godną podkreślenia kombinacyjną grę. II miejsce przypadło w udziale p. T. Popiołkowi z Będzina. Na III uplasował się dobrze zapowiadający się na przyszłość szachista p. B. Watoła z Czeladzi. IV miejsce zajął p. T. Peczek.

Organizacja turnieju oraz kierownictwo wzorowe. Impreza powyższa wzbudziła duże zainteresowanie wśród miłośników gry w szachy na terenie m. Czeladzi, przyczyniając się tym samym do popularyzacji tak wielce ciekawej i szlachetnej gry.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA ŚL. OZLA W HALI

Komisja sportowa Śl. OZLA ustaliła terminy zimowych mistrzostw okręgowych na dzień 29bm. dla grupy seniorów i 2 lutego rb. dla grupy juniorów i pań.

Zawody odbędą się w hali Miejskiego Ośrodka WF w Katowicach, ul. Raciborska nr 1 Początek zawodów o g. dz. 10.

Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: skok w dal z rozbiegiem, skok w dal z miejsca, skok wzwyż z rozbiegiem, skok wzwyż z miejsca (tylko dla mężczyzn), skok o tyczce, pchnięcie kulą jednorącz, pchnięcie kulą oburącz.

Udział w zawodach mogą brać wyłącznie zawodnicy(czki) zrzeszeni w PZLA. W grupie juniorów mogą startować zawodnicy urodzeni począwszy od roku 1921.

Startowe wynosi 20 gr od zawodnika(czki) i konkurencji. Opłata na rzecz PZLA 10 gr od zawodnika(czki). Należności te należy przekazać na konto w PKO nr 303429.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje śląski OZLA w terminie do dnia 27 bm.

Zgłoszenia bez startowego i nadesłane po terminie nie będą uwzględniane.

EKIPA RADIOWA NA ZAWODY FIS

Przy transmisjach i pracy redakcyjnej podczas narciarskich mistrzostw świata w Zakopanem zajętych będzie ponad 60 osób z radia. Ekipa techniczna wynosi 36 osób i w skład jej wchodzą mechanicy i technicy radiowi. Taki liczny skład techniczny tłumaczy się faktem konieczności przeprowadzenia połączeń siłami technicznymi wszystkich transmisji zarówno polskich jak i zagranicznych.

Redakcja wszelkich wiadomości radiowych o FIS obejmie 36 osób, w tym 12 sprawozdawców radiowych ze Szwecji, Norwegii, Finlandii, Niemiec, Jugosławii i Szwajcarii. Polskie Radio chcąc zapewnić zagranicznym gościom radiowym jak najlepszą opiekę, wyznacza trzech łączników, którzy będą towarzyszyli im przez cały czas zawodów FIS.

REPREZENTACJA KATOWIC — „PREUSSEN" 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

Reprezentacja hokejowa Katowic, biorąca udział w berlińskim turnieju hokejowym, rozegrała w piątek pierwszy mecz z berlińskim klubem hokejowym „Preussen". Drużyna katowicka nieprzyzwyczajona do gry w hali krytej „spuchła" i tylko bardzo dobrej grze obrony i bramkarza zawdzięcza, że rozstrzygnęła spotkanie na swoją korzyść. Jedyną bramkę zdobył w drugiej tercji Nowak.

NAIWNY

— Czy zastałem panią małżonkę?

— Tak!

— No dzięki Bogu, że wreszcie go zastaję! Raczy pani wręczyć mu ten rachunek i poprosić, żeby go zaraz uregulował.

— Niech pan nie będzie naiwny! Czy siedziałby w domu, gdyby miał pieniądze?

WAŻNE! **PODWYŻKA SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH**

Do P. T. PRACODAWCÓW

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 XII 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 108, poz. 681) od 1 stycznia 1939 roku SKŁADKI EMERYTALNE ROBOTNICZE ZOSTAŁY PODWYŻSZONE o 0,1% dodatkowych opłat.

Opłaty w podanej wysokości (ustalone na rok 1939) obciążają po połowie pracodawcę i pracownika, tak że OBECNIE SKŁADKI EMERYTALNE ROBOTNICZE Z DODATKOWĄ OPŁATĄ BĘDĄ WYNOSIŁY:

4,9% (zamiast jak dotąd — 4,8%) — DLA GÓRNIKÓW i HUTNIKÓW, z podziałem: 2,95% — na robotnika górnika-hutnika i 1,95% — na jego pracodawcę; oraz

4,3% (zamiast jak dotąd — 4,2%) — DLA POZOSTAŁYCH ROBOTNIKÓW, z podziałem: 2,65% — na robotnika i 1,65% — na jego pracodawcę.

PRACODAWCY DEKLARUJĄCY SKŁADKI, przy obliczaniu składek na ubezpieczenie emerytalne robotnicze, winni wobec tego na deklaracjach zwiększać mnożnik o 0,1%.

Wysokość składek ryczałtowanych ZA SŁUŻBĘ DOMOWĄ I DOZORCÓW ulega także zmianie i wynosić będzie od 1 stycznia 1939 roku:

dla zarabiających do zł 20 w gotówce	—	zł 2,96	zamiast jak dotąd zł 2,93
„ „ „ 30 „	—	„ 4,73	„ „ 4.69
„ „ „ 40 „	—	„ 6,50	„ „ 6,45
„ „ „ 50 „	—	„ 8,27	„ „ 8,20
„ „ „ 60 „	—	„ 10,05	„ „ 9,96

Zwracamy także uwagę, że jeśli obniżka składek emerytalnych — przedłużona do 31 marca 1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 171) zostałaby utrzymana w mocy nadal, podane wyżej wysokości składek obowiązywałyby również po 31 marca 1939 roku.

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu



INAUGURACJA PARLAMENTU SŁOWACKIEGO

W Bratysławie odbyło się inauguracyjne posiedzenie pierwszego parlamentu słowackiego. Na zdjęciu pierwsi posłowie słowaccy podczas inauguracji parlamentu słowackiego.

Zagadkowa tragedia rodzinna w Częstochowie

Matka otruła dzieci i siebie

Wielkie wrażenie wywołała w Częstochowie niecodzienna tragedia rodzinna, jaka rozegrała się przy ul. Kilińskiego w mieszkaniu wdowy po kapitanie, p. Marii Mosiewiczowej, ogólnie szanowanej matki dwojga dorastających dzieci: 15-letniej Elżbiety i 18-letniego Konstantego. Maria Mosiewiczowa wychowywała dzieci b. starannie, posyłała je do najlepszych w Częstochowie szkół, otaczając wielką miłością. Utrzymywała się z emerytury po mężu i hurtowni wódek w Radomsku, dokąd codziennie dojeżdżała z Częstochowy.

W ub. czwartek do mieszkania Mosiewiczów przychodzili kilkakrotnie interesanci, lecz dzwonili napróżno.

Dopiero wieczorem na kilkakrotny dzwonek Miecz. Stępniaka drzwi o elektrycznym zamku otworzyły się i Stępniak ujrzał przy guziku automatu naciskającego się Konstantego Mosiewicza. Chłopak był wpół przytomny. Na łóżkach leżały bez ruchu Mosiewiczowa i jej córka.

Okazało się, że jeszcze w środę o godz. 9 wieczorem Maria Mosiewiczowa podała dzieciom do wypicia płyn o barwie rozcieńczonego mleka, mówiąc, że jest to lekarstwo, które wzmocni chłopca, chorego na nogę po wypadku na nartach i dziewczynkę nieco zaziębioną. Prawdopodobnie następnie napiła się sama tego płynu, przypuszczalnie weronalu. Nie chcąc zostawiać dzieci samych na świecie podała im uprzednio sporą dozę tego środka. Ćpieri przeleżeli w zamkniętym mieszkaniu 36 godzin.

Chłopiec budził się prawdopodobnie kilkakrotnie, lecz ponownie zapadł w sen. Dopiero natarczywy dzwonek posługacza ocucił go.

Całą rodzinę natychmiast przetransportowano do szpitala, gdzie Elżbieta Mosiewiczówna po wysiłkach lekarzy odzyskała przytomność po 48 godzinach snu.

Natomiast matka znajduje się dalej w stanie uśpienia. Obydwoje rodzeństwo zapadają jeszcze co jakiś czas w twardy sen.

Powodem straszliwej tragedii, według przypuszczeń jest nieoczekiwany zwrot w sytuacji materialnej.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA 22 STYCZNIA 1939 R.

6.15 „Surmy śląskie” 6.30 Muzyka poranna Wykonawcy: Orkiestra wojskowa 7.10 „Co każda gospodyni wiedzieć powinna” — pogadanka 7.30 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni wileńskiej 8.15 Audycja dla wsi 8.45 „Choroby pasorzytnicze drobiu” — pogadanka 8.55 Muzyka ludowa z płyt 9.05 „O właściwej i niewłaściwej zabawie” — pogadanka 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie 11.45 Felieton programowy 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13,05 „Eliasz Pistulka” w legendzie, pieśni i literaturze 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Co słychać na Śląsku 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika 15.30 Audycja dla wsi 16.10 Transmisja z Paryża fragm. międzypaństwowego meczu piłkar. Polska — Francja 17.05 „Ostatnie błyski powstania styczniowego” — fragment z „Kryjaków” Marii Jehanne Wielopolskiej 17.25 „Zabawa taneczna dla dzieci” — gra Mała orkiestra P. R. z udziałem solistów 19.30 W niedzielę przy żelaźniaku — audycja regionalna 20.10 Wiadomości sportowe 20.15 Audycja informacyjna 21.20 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni lwowskiej W przerwie o godz. 21.40 „Wesoły bilans” — Śląska Pozytywka”.

W TRAMWAJU

Pani kupuje bilety dla siebie i dla synka. Jak tylko konduktor wydał bilety i resztę, synek klaszcze w dłonie i woła radośnie: — Mamusiu, mamusiu! On wziął tę fałszywą złotówkę i nie poznał!

ANTONI GREIPEL
(HRAM)

ZAWIEJA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

30)

Co do Hryniewicza, to ten w obecnym stanie daleko posuniętego rozstroju nerwowego, samotności obawiał się więcej, niż samych następstw swoich nierozsądnych posunięć. Wiedział dobrze, że kiedy nie widzi obok siebie innych osób, nie słyszy ich słów i nie musi osłaniać się maską sztucznie wywołanego spokoju, jego właściwa natura wyzwala się w całej pełni i stawia przed oczy całą głębię przeżywanej tragedii.

Zajęty całodzienną pracą, siłą rzeczy nie mógł więcej uwagi poświęcać nurtującym go, sprzecznym, raz radosnym, to znów przykrym uczuciom. Ale teraz, kiedy po powrocie z lotniska zamknął się w czterech, ciasnych ścianach swego pokoju, to wszystko, co w ciągu dnia trzymał na wodzy nadludzkim wysiłkiem woli, wyzwalało się i wypełniało wszystkie komórki jego mózgu.

— Czemżeż ja jestem? — zapytywał sam siebie, dostrzegając przeraźliwie jasno swą perfidną grę w stosunku do Hanki. — Przecież ta dobra, obdarzająca mnie bezgranicznym zaufaniem dziewczyna, nie zawiniła nic przeciwko mnie, ażebym miał prawo odpłacać jej ostatnią podłością... Jestem nędznym człowiekiem, nie zasługującym na odrobinę litości — oskarżał się, jak gdyby przez to chciał przynieść ulgę roztrzęsionym nerwom.

— Tak, jesteś podły! — przyznał mu głos wewnętrzny — ale samo stwierdzenie tego smutnego faktu w niczym cię nie rozgrzesza i nie przyniesie ulgi tej biednej, nieludzko sponiewieranej dziewczynie.

— Więc co mam robić?...

— Zerwać jedynie nici, wiążące cię z tą kobietą i bez niej już brnąć dalej w upodleniu — odparł chłodny, rozsądny głos sumienia.

— Boże!... — jęknął Stefan i zwiesił na piersi rozpaloną głowę, ciążącą mu nadmiarem okrutnych, bolesnych myśli. Pod przymkniętymi powiekami przesuwały mu się świetlane obrazy z niedalekiej przeszłości. Promienne te chwile, spędzone przy boku Hanki, wydawały się teraz, oglądane przez pryzmat zdradliwie migotliwych błysków i olśnień pięknej Nel, jak spokojna, pełna niewysłowionego czaru morska przystań, którą nieopatrznie opuścił na lichym statku niskich instynktów i pożądań, by rzucić się na wzburzone odmęty morskiego, rozszalałego żywiołu, bez steru i kompasu. Płynął już tylko dla swej dzikiej, potępieńczej rozkoszy walki, bez nadziei w zwycięstwo, skazany na zatracenie. Tylko że jego skazane na zagładę czółno łączyło się jeszcze kruche ale napiętą liną ze stojącą w zatoce barką Hanki Małeckiej. I dlatego każde gwałtowne uderzenie fali o jego statek wstrząsało Hanką, która szukała jedynie spokoju i słonecznej pogody.

Stefan widział to jasno, wiedział, że jeśli sam nie potrafi sterować statkiem uczuć, zdając się na łaskę zdradliwych wirów, to powinien przynajmniej uwolnić od tych wstrząsów Hankę. A przyszło mu to tym łatwiej, że nie zatracił jeszcze resztek poczucia odpowiedzialności za swoje czyny. Świadomość, że dziś lub jutro otrzyma od Hanki list, w którym nabrzmiałymi obawą słowy zapyta go o powód nieprzybycia do niej w niedzielę i że musiałby, jak już dwukrotnie dotąd, uciekać się do kłamstwa, które wcześniej czy później musi się wydać, wydała mu się czymś ohydnym.

Bez dłuższego namysłu oderwał z leżącego na biurku bloku kartkę papieru i drżącą ze wzruszenia dłonią skreślił kilka chaotycznie rzuconych zdań:

„Droga Hanko!

Wiem, że słowa te sprawią ci krzywdę, na jaką nie zasłużyłaś nigdy, ale po gruntownym namyśle, po długotrwałej walce z samym sobą, roztrząsnąwszy sumienie, wybrałem tę, wprawdzie bolesną dla Ciebie drogę, ale jedyną, aby uchronić Twą cześć od poniewierania i oszczędzić Ci po stokroć większych cierpień. Musimy się rozejść, Hanko... Jestem podłym, nędznym człowiekiem i niechaj ta świadomość złagodzi Twój ból a mnie, jeśli to jest możliwe, usprawiedliwi w Twoich oczach.

Nie byłem godnym Ciebie, Hanko... Nie byłem wart tej cichej, choć ofiarnej miłości Twojej. I dlatego może i lepiej, że uwolniona ode mnie, będziesz dalej stąpać po prostych, nie zachwaszczonych ścieżkach życia, podczas gdy ja mógłbym Cię tylko prowadzić poprzez ciernie i zdradliwe rozpadliny. Nie rozpaczaj i, jeśli to jest możliwe, przebacz, a przynajmniej nie złorzecz.

Bądź zdrowa i żegnaj!

Stefan”.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

TAPCZANY
otomany nowoczesne, fotele klubowe, krzesła kozetki, materace, oraz przeróbki. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca zakład tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15 tel. 61269.

LINOLEUM
ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:
Lucjan Stybliński
[illegible] 3 Maja 30, tel. 61700 Ceny niskie. 4208

PRACOWNIA
Tapicerska Fr. Lisik, Sosnowiec, Sienkiewicza 1 — wykonuje: fotele, tapczany i kozetki. Przyjmuje zamówienia oraz wszelkie przeróbki takowych 111

MEBLE
gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski
J. Tomczyk,
Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY
hygieniczne automatycznie otwierane, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, matki, wszelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

BIAŁY TYDZIEŃ
W MAGAZYNIE BŁAWATNYM
M. KĘPIŃSKI
BĘDZIN
ul. Kołłątaja 26
Już rozpoczął tanią sprzedaż białych towarów 226

DUŻY SKLEP
w Będzinie, Piłsudskiego 14 do wynajęcia — chrześcijaninowi. 218

FORTEPIAN
krótki, czarny, doskonałym stanie fabr. Małeckiego sprzedam — tel. 7-15-90. 217

PLAC
południowy wydzielony 566 m. kw., dojazd z Królewskiej sprzedam Moniuszki 14, właściciel. Podejmuję się administracji domu, lub przy budowie. 234

DZIENNIKI USTAW
okazyjnie tanio sprzeda Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju" Tel. 6.15.36 275

Z POWODU
wyjazdu tanio dom 18 ubikacji, 2 sklepy, ogród. Zawiercie, ul. Wenecka 2 280

SPRZEDAM
maszynę do pisania — prawie nową — marki „Underwood" 14-46 — duży druk. Sosnowiec, Naftowa 5, telef. 61278 215

GROMNICE
najtaniej w sklepie spoż. - kolonialnym P. Kołton, Sosnowiec, ul. Mościckiego 10. 259

OKAZJA!
Pianino, saksofon, fortepian, bilard nowoczesny sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt.

MAGIEL
elektryczny, zupełnie nowy tanio do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość „Kurier Zachodni" 252

KRAKÓW
Kamienica dwupiętrowa, nowozbudowana — obok dworca, dochód 2.880, cena 20.000 Kamienica przy tramwaju, sklepy mieszkania dochód 6.150, — cena 32.000. Kamienica 3-ch piętrowa, mieszkania trzechpokojowe (Aleja Słowackiego) — cena 130.000; wpłata tylko 50.000, reszta trzydziestoletnie spłaty. Czteropiętrówka narożnik, winda — cena 270.000, gotówką tylko 70.000. Wiele innych naprawdę okazyjnie sprzeda „Informator" Kraków, Pijarska 19. Tel. 116-45. 66

DO SPRZEDANIA
różne aparaty, meble, sprzęty domowe używane. Będzin, Hotel „Bristol".

KSIĄŻKI
szkolne i powieściowe używane nabywa ale od dorosłych Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 277

PIANINO
Arnolda Fibigiera — sprzedam 650 zł Będzin Małachowskiego 9-15.

Lokale

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu sklep z mieszkaniem. O... 5, telefon 61-281.

POKOJU
kawalerskiego nieumeblowanego, niekrępującego, śródmieście, poszukuje wypłacalny, pożądane wygody, tel. 61401 poniedziałek godzina 10—5. 260

MIESZKANIE
do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i wygodami Swobodna 4. 263

SKLEP
w dobrym punkcie oraz pokój do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64. 266

3 SŁONECZNE
pokoje, kuchnia, wygody, 2 balkony w willi w ogrodzie wynajmę. Biuro Miernicze Inż. Czyża, Sosnowiec, Naftowa 15, tel. 62422. 267

POSZUKUJĘ
2 pokoje z kuchnią na pierwszym piętrze w pobliżu śródmieścia. — Wiadomość do Administracji pod „mieszkanie". 253

POKÓJ
umeblowany wynajmę solidnemu panu (pani) Legionów 12 w ogrodzie. 258

KTO CHCE
mieć solidnego lokatora, zgłasza mieszkania bezpłatnie. Biuro Zleceń „ORZ" tel. 62.038, Kilińskiego 1. 249

POKÓJ
umeblowany z niekrępującym wejściem od zaraz możliwie w pobliżu głównej poczty poszukiwany. Oferty sub „Pokój". 233

CZTERY POKOJE
z kuchnią, wygodami do wynajęcia od 1 lutego b. roku. Będzin 1 Maja 108, przystanek tramwajowy Koszelew-KasWera.

DO WYNAJĘCIA
sklep w dobrym punkcie. Sosnowiec, Piłsudskiego 48.

DO WYNAJĘCIA
zaraz mieszkanie komfortowe 4-ro pokojowe także sklepy z mieszkaniami. Sosnowiec — Pierackiego 7. 278

POKÓJ
umeblowany, oddzielne wejście dla inteligentnej osoby od 1 lutego do wynajęcia. Sosnowiec — Staropogońska 16-b m. 5. 271

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje, kuchnia — przedpokój 1 luty. Sosnowiec, Królewska 8.

SKLEP
z mieszkaniem lub bez do wynajęcia. Sosnowiec, Sielecka 11. 274

Posady i prace

EKSPEDIENT
poszukiwany branży kolonialno - wódczanej Zgłosić się z referencjami w firmie „Koziołkow i Jędryczek" w Sosnowcu. 262

KUCHARKA
zgłasza się do gotowania podczas przyjęć gości i na weselach. Staropogońska 7, Maria Puszczewicz. 264

SŁUŻĄCA
doskonale gotująca, dobre świadectwa potrzebna. Chemiczna 10 fabryka. 254

POTRZEBNA
samodzielna rutynowana sklepowa do wędliniarni. Zgłoszenia Będzin, Małachowskiego 35, Iwański.

Nauka wychowanie

KONCESJONOWANE
Kursy Kroju, Szycia, Modelowania Florentyny Stypułkowskiej Sosnowiec — Piłsudskiego 30. Krój najnowszy. — Zapisy codziennie. — Kończącym świadectwa prawne. 261

KONCESJONOWANE
Kursy pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 276

KONCESJONOWANE
Kursy Kroju, Szycia i Modelowania zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pod kierownictwem Mistrzyni Anny Szczepańskiej; dla przyjezdnych ulgi, niezamożnym ustępstwa, po ukończeniu świadectwa prawne, zapisy codziennie w kancelarii, Sosnowiec (Wawel) Legionów 28. Również zapisy uczennic do egzaminu Czeladniczego Izby Rzemieślniczej. 268

Wpisy
na kursy „Praktyka Biurowa" Księgowości uproszczonej — Korespondencji handlowej w językach obcych — przyjmuje się codziennie. Kursy podlegają nadzorowi Władz — Szkolnych. Po ukończeniu świadectwa — Katowice, Młyńska 22. 281

NIEMIECKIEGO
francuskiego udziela rutynowana nauczycielka. Mazowiecka 4 b, m. 6 Pogoń. 251

Krakowskie Kursy Kosmetyczne
pod kierownictwem Dra med. Owczyńskiego — Nauka 6 miesięcy w rozszerzonym zakresie. Po ukończeniu kursów dyplomy. Instruktorka Helena Apsel-Schragerowa. Zgłoszenia i prospekty, Kraków, Piłsudskiego 11, telefon 177-57 92

Matrymonialne

STARSZY
emeryt poszukuje do lat 50 kobiety niezależnej której renta nie wystarcza na utrzymanie. Zgłoszenia Zawiercie Kurier Zachodni pod „Emeryt" 273

Zgubione dokumenty

KOTASÓWNA
Wanda zgubiła legitymację szkoły zawodowej dokształcającej w Będzinie, którą unieważnia.

Różne

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec — 3 Maja 5, w podwórzu. Maria Grudniewiczowa. 3536

KONCESJĘ
na wódki wydzierżawię Zgłoszenia Kawiarnia „Rex" Sosnowiec, lub Dąbrowa Górnicza 270

Z OKAZJI
40-lecia jubileuszu — zniżamy ceny. o pocztówek i portret zł 5.95 Bracia Altman, Sosnowiec, 3 Maja 11.

CHRZEŚCIJAŃSKA
pracownia gorsetów — „Nina", 3 Maja 14 Poleca biustonosze, pasy uszczuplające, lecznicze na ciążę, oraz wszelkie roboty w zakres wchodzące. Ceny niskie. Robota solidna 5194

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński
Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

B. FELCZER
szpitala skórno - wenerycznego św. Łazarza w Warszawie Hubert Rudziński — przyjmuje poniedziałki, środy, piątki od godz. 18—20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki 2.

LEKARZ-DENTYSTA
Kliniki wiedeńskiej Dr Łucjan Anderman — Laboratorium sztucznych zębów, leczenie zębów chwiejnych. Ceny lecznicowe, Katowice, Andrzeja 23. 187

CHRZEŚCIJAŃSKA
Pracownia kołder puchowych, watowanych oraz przerabianie. Zawiercie, Kopalniana 3 Stanisława Gawrońska 272

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!



W RADIO

— A teraz, proszę państwa, usłyszymy 4 panów, znanych ze swej dystynkcji i elegancji, znakomity kwartet wokalny.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61664. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Redakcja nadsyłany przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 20% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1. — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.502, p. J. Góralski. GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego, STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 12, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4